

JÓZEF BANIAK

Kohabitacja niezamężna i małżeństwo w świadomości młodzieży licealnej i akademickiej Studium socjologiczne na przykładzie Kalisza i Poznania

I. SPECYFIKA, FUNKCJE I ZAKRES ODDZIAŁYWANIA NIEZAMĘŻNEJ KOHABITACJI

Temat ten wywołuje kilka ważnych pytań teoretycznych, na które należy odpowiedzieć, zanim postawimy pytania empiryczne, charakteryzujące nasze badania własne poświęcone postawom młodzieży licealnej i akademickiej wobec niezamężnej kohabitacji, jak i jej osobistym związkom kohabitancim. Pytania teoretyczne są więc następujące: Czym jest niezamężna kohabitacja, co stanowi jej istotę i cel główny? Jakie są uwarunkowania niezamężnej kohabitacji – dawne i obecne? Jak kształtuje się w świecie geograficzny zasięg niezamężnej kohabitacji? Na czym polega społeczny wymiar niezamężnej kohabitacji? Jaki zasięg w Polsce ma niezamężna kohabitacja? Jakie są postawy Polaków wobec niezamężnej kohabitacji w świetle wyników badań socjologicznych? Jakie są najczęstsze powody niezamężnej kohabitacji? Jaką rolę odgrywa niezamężna kohabitacja w obecnych uwarunkowaniach życia ludzi?

Literatura przedmiotu przekonuje, iż niezmiernie trudno jest o jednoznaczną definicję zjawiska niezamężnej kohabitacji. Badacze eksponują z reguły różne cechy niezamężnej kohabitacji, co niewątpliwie utrudnia określenie jej istoty. Najczęściej więc spotykamy takie określenia, które wskazują na funkcje spełniane przez kohabitację niezamężną w życiu poszczególnych partnerów tego związku, jak i w życiu społecznym różnych środowisk. Socjologowie¹ mówią o następują-

¹ Zob. A. Kwak: *Niezamężna kohabitacja jako zjawisko społeczne*, „Studia Socjologiczne” 1995, nr 3-4, s. 141-156; K. Słany: *Związki konsensualne – nowa forma małżeństw*, „Problemy Rodziny” 1990, nr 3, s. 28-32; A. Szlęzak: *Konkubinat w świetle prawa państw kapitalistycznych*, „Studia Prawnicze” 1987, nr 4, s. 177-219; J. Trost: *Niezalegalizowane współżycie pary. Nowa*

ych funkcjach niezamężnej kohabitacji, które ułatwiają jednocześnie jej zdefiniowanie:

a) niezamężna kohabitacja jest wydłużonym okresem narzeczeństwa parterów bez ograniczeń w sferze seksualnej, okresem, który niekiedy poprzedza zawarcie związku małżeńskiego;

b) niezamężna kohabitacja to okres wzajemnego *sprawdzania się* partnerów przed podjęciem decyzji o małżeństwie, będący czasem wyraźnego przygotowywania się ich do zawarcia tegoż związku;

c) kohabitacja niezamężna jest okresem umacniania się więzi wzajemnych między partnerami, ale bez brania odpowiedzialności za partnera i za dzieci w tym związku zrodzone;

d) kohabitacja niezamężna jest związkiem alternatywnym dla małżeństwa, zwłaszcza w tych okolicznościach, kiedy kohabitanci sami nie planują jego formalizacji w postaci małżeństwa;

e) kohabitacja niezamężna jest formą życia małżeńskiego, lecz nie zalegalizowanego, u podstaw którego leży idea osobistej niezależności, silnie eksponowana przez kohabitantów; jest ona więc układem stosunków intymnych osób płci obojga, które są niezależne w swych działaniach w stopniu maksymalnym i na tej wolności bardzo im zależy;²

f) kohabitacja niezamężna jest typem samowystarczalności dwojga osób żyjących wspólnie na wzór małżeństwa, lecz bez wzajemnych zobowiązań i uwarunkowań osobistych;

g) kohabitacja niezamężna jest próbą uniknięcia w czasie formalizacji związku konsekwencji małżeństwa, jak i uchylania się obojga partnerów od odpowiedzialności za skutki wynikające ze wspólnego ich pożycia dla współpartnera i dla potomstwa;

h) kohabitacja niezamężna jest wyostrzoną próbą manifestacji własnej niezależności obojga partnerów względem siebie, a zarazem oznacza ona niezrozumienie wolności osobistej, bowiem wolności bez odpowiedzialności, egoistycznie preferującej potrzeby własne każdego z nich;

i) kohabitacja niezamężna jest wyrazem niedojrzałości psycho-emocjonalnej parterów oraz braku ich dyspozycji do akceptacji sformalizowanego związku małżeńskiego, niezależnie od częstości jego ponawiania;

j) kohabitacja niezamężna jest *zabawą* w małżeństwo bez wzięcia pod uwagę

stać dawnej tradycji, „Problemy Rodziny” 1977, nr 2, s. 8-19; W. Chechliński: *Kohabitacja – we zjawisko życia społecznego*. W: *Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i socjalizacji*, red. M. Ziemska, A. Kwak, Warszawa 1981, s. 27-35; W.G. Axinn: A. Thorn: *Mothers, children and cohabitation: The intergenerational effects of attitudes and behavior*, *American Sociological Review* 1993, nr 58, s. 233-246.

² Zob. R. R. Rindfuss, A. Van den Heuvel: *Cohabitation: Precursor marriage or alternative to being single?*, „Population and Development Review” 1990, nr 16, s. 703-726.

jego konsekwencji psychologicznych, społecznych, moralnych i ekonomicznych a zarazem jest przekreśleniem istoty i głównego celu małżeństwa;

k) kohabitacja niezamężna jest egoistycznym układem stosunków emocjonalnych i seksualnych partnerów bez brania pod uwagę losu i uczuć współpartnera związku, czyli stosunków absolutnie niezależnych i nastawionych wyłącznie na potrzeby własne każdego z nich;

l) kohabitacja niezamężna oznacza zakamuflowaną samotność we dwoje (kobie ty i mężczyzny), u podstaw której znajdują się ich wyostrzone potrzeby erotyczne i seksualne, które oni realizują sami bez chęci na sformalizowanie swego związku;

ł) kohabitacja niezamężna to egoistyczny i niezależny seks bez miłości, wolny od wzajemnej odpowiedzialności partnerów za siebie w każdej sferze życia i w czasie trwania nielegalnego związku.

Określenie niezamężnej kohabitacji można spotkać w literaturze i w dyskusjach znacznie więcej, nie chcemy jednak mnożyć ich tu bez końca. Zaprezentowane wyżej definicje wskazują w zdecydowanej większości na negatywny charakter samego zjawiska niezamężnej kohabitacji, a zwłaszcza na to, że w gruncie rzeczy jest ona przekreśleniem idei małżeństwa, choć jednocześnie sprowadza się do korzystania z praw i przywilejów przysługujących małżonkom w sferze współżycia seksualnego. Mówią one także o tym, że niezamężna kohabitacja jest czymś odmiennym od konkubinatu, w którym partnerzy zabiegają o los własny, jak i nie wykluczają potomstwa, a także nie preferują cech narcystycznych. W świetle pozytywnej idei małżeństwa niezamężna kohabitacja jest nielegalnym korzystaniem z jego podstawowych praw i jednocześnie, co jest istotne, odrzuceniem obowiązków ciążyących na małżonkach. Kohabitanci z reguły rezygnują z własnego potomstwa, co wynika z faktu, iż w zdecydowanej większości nie planują trwałego związku małżeńskiego z sobą. Nastawieni zaś są oni wyłącznie na realizację ciągłą własnych potrzeb erotycznych i seksualnych, czyli tak długo, jak jest to tylko możliwe.

U podstaw niezamężnej kohabitacji znajduje się wiele różnych przyczyn i powodów. Socjologowie dostrzegają je wyraźnie w zmianie postaw ludzi wobec małżeństwa i rodziny oraz we wzrastającej liczbie rozwodów, które są wyrazem nie trwałości związku małżeńskiego³. Badacze ci od dawna uczulają na fakt niewłaściwego przygotowania, albo zupełnego jego braku, młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie. Błędy wychowawcze w tej płaszczyźnie popełniają przede wszystkim rodzice, ale także różne instytucje zajmujące się wychowaniem i socjalizacją mło-

³ Zob. F. Adamski: *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1982; tenże: *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987; Z. Tyszką: *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976; J. Laskowski: *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa 1979; tenże: *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa 1987; L. Dyczewski: *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa 1982; B. Łobodzinski: *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971; L. Wilk: *Die Kernfamilie und ihre Alternativformen*, W: *Familie im Wandel*, R. Weiler, V. Zsifkovits, Wien 1975.

dego pokolenia. Bardzo często dzieci i młodzież wyrabiają sobie niewłaściwy obraz małżeństwa i rodziny w tych środowiskach, obraz, w którym widoczne jest lekceważenie ich podstawowych atrybutów i funkcji⁴. Przejawem nasilania się zjawiska niezamężnej kohabitacji jest regres wskaźnika nowych małżeństw, a jednocześnie wzrost liczby kobiet i mężczyzn stanu wolnego (niezamężnych, nieżonatych), wzrost liczby kobiet – matek niezamężnych z własnego wyboru (panien z dzieckiem), przy czym wiek ich jest coraz młodszy, a także wzrost odsetka urodzeń dzieci przedmażeńskich oraz szybko wzrastający wskaźnik rozwodów, zwłaszcza małżeństw o krótkim stosunkowo stażu pożycia. Wydaje się, że czynnikiem sprzyjającym zainteresowaniu niezamężną kohabitacją, zwłaszcza w środowiskach młodzieży, jest obecna, bardzo dynamiczna i szeroko rozpowszechniona liberalizacja postaw i zachowań ludzi w płaszczyźnie obyczajowej i moralności, selektywne podejście ludzi do norm religijnych chroniących etos małżeński i rodzinny oraz nasilająca się tendencja w środowiskach młodzieżowych do przedwczesnej inicjacji seksualnej⁵.

Zainteresowanie młodzieży problematyką erotyki i współżyciem seksualnym w warunkach liberalizacji norm moralnych i religijnych nasila się wyraźnie i prowadzi często do zbyt wczesnego jego rozpoczynania. Współżycie to staje się bardziej ułatwione i ustabilizowane właśnie w związku kohabitacyjnym. Zdobywane w nim doświadczenie nie jest jednak oparte na głębokiej i szerokiej wiedzy o życiu seksualnym, o małżeństwie i rodzinie, jak i normach moralnych dotyczących tej sfery życia ludzkiego. Wychowanie seksualne i przygotowanie młodzieży do odpowiedzialnego życia w małżeństwie i rodzinie pozostawia ciągle wiele do życzenia⁶. Ta

⁴ Por. H. Izdebska: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, Warszawa 1972; H. Smarzyński: *Wychowanie w rodzinie*, Wrocław 1978; J. Rembowski: *Więzi uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1972; K. Trent, J. S. Scott: *Socialdemographic status, parental background childhood family structure and attitudes toward family formation*, „Journal of Marriage and the Family” 1992, nr 54, s. 427-439.

⁵ Zob. R. Pawłowska: *Środowiskowe uwarunkowania wczesnego rozpoczynania przez młodzież stosunków płciowych*, „Problemy Rodziny” 1994, nr I, s. 33-39; M. Trawińska: *Socjologia seksu. Społeczno-moralne uwarunkowania zachowań*. W: *Seksuologia społeczna* pod red. K. Imielińskiego, Warszawa 1983, s. 320-329; A. Jacewski: *Wychowanie seksualne. Problemy seksuologiczne wieku rozwojowego*, Warszawa 1986, s. 28-35; J. Baniak: *Stosunek studentów do norm moralności katolickiej w płaszczyźnie społecznej i małżeńsko-rodzinnej*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1990, nr 3-4, s. 61-84; tenże: *Zmiany w etosie małżeńsko-rodzinnym katolików miasta Kalisza*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 35-41; H. A. Isambert: *Le secolarisation interne du christianisme*, „Revue Française de Sociologie” 1976, nr 4, s. 131-142.

⁶ Zob. Z. Lew-Starowicz: *Kilka uwag o wychowaniu seksualnym*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 4, s. 11-13; M. Kozakiewicz: *Wychowanie seksualne na wielkim zakręcie*, „Problemy Rodziny” 1993 nr 4, s. 14-16; W. Ignatczyk: *System wartości a postawy małżeńskie i prokreacyjne młodzieży polskiej stanu wolnego. Raport końcowy z badań CPBP.09.I*. Warszawa-Poznań 1990; A. Wesołowski: *System wartości a postawy i zachowania prokreacyjne nowożeńców. Raport syntetyczny CPBP.09.I*. Poznań 1991; G. Czubiński: *Poziom wiedzy, doświadczeń i wyobrażeń młodzieży licealnej o życiu rodzinnym i seksualnym*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 5, s. 38-42.

okoliczność także sprzyja zawiązywaniu się mniej lub bardziej trwałych związków kohabitancich w środowiskach młodzieżowych. Ludzie młodzi coraz liczniej i częściej podchodzą lekceważąco i z dystansem do tradycyjnie rozumianego okresu narzeczeńskiego, czy też do tzw. *czasu chodzenia z sobą*, kwestionują jego zasadność i konieczność dla swoich uczuć i potrzeb seksualnych⁷. Odrzucając okres przedmałżeński i myśl o własnym małżeństwie, niektórzy młodzi decydują się na okresowy seks, a nierzadko na pełną kohabitację, ponieważ związek ten gwarantuje im systematyczność zaspokajania własnych potrzeb seksualnych. Pluralizacja poglądów etycznych sprzyja niewątpliwie aprobacie społecznej dla łączenia się ludzi w alternatywnych związkach heteroseksualnych, różnych w swej istocie od tradycyjnego małżeństwa. Z kolei samo przyzwolenie społeczne ośmiela znaczną część młodzieży i osób starszych do podejmowania współżycia seksualnego w związkach kohabitancich⁸. Ponadto liberalizacja przepisów prawa rozwodowego oraz zmiany w ustawodawstwie dotyczącym praw dzieci zrodzonych w tych związkach nieślubnych także sprzyjają wydatnie nasileniu się niezamężnej kohabitacji. W niektórych krajach stosowana jest odmowa ochrony cywilnoprawnych interesów konkubentów, przy założeniu, że związki nieformalne są nielegalne, dlatego ich członkowie są pozbawieni możliwości korzystania z sankcji prawa cywilnego. Sytuacja ta występuje również w Polsce⁹. Mimo to fakt ten nie zniechęca zbytnio ludzi do zawiązywania związków kohabitancich.

Związki alternatywne względem małżeństwa, w tym niezamężna kohabitacja, nie są jednak nową *cechą* obecnych czasów. Nielegalne związki heteroseksualne znane były już znacznie wcześniej w różnych krajach, nie będąc tam zjawiskiem nadzwyczajnym obyczajowo. Z relacji Anny Kwak dowiadujemy się, że choćby w Islandii w połowie XIX wieku 14% ogółu urodzeń stanowiły dzieci formalnie przedmałżeńskie. W latach 1946-1964 około 75% wszystkich dzieci formalnie pozamałżeńskich rodziło się tu w związkach jedynie podobnych do małżeńskich. W Norwegii do połowy XIX wieku znaczny odsetek młodzieży podejmował wspólne pożycie seksualne bez ślubu. W związkach tych przychodziły często na świat dzieci, przy czym po ich urodzeniu tylko niektóre związki kohabitancie formalizowały się i stawały się małżeństwami w świetle prawa. W Szwecji w XIX wieku odsetek dzieci pozamałżeńskich w miastach kształtował się w przedziale 20-26%

⁷ Zob. J. Krzyszkowski: *Charakterystyka okresu przedmałżeńskiego w świetle badań*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1, s. 9-13; M. A. Węgrzynowski: *Obyczajowość młodzieży studenckiej. Zwyczaje „chodzenia”*, W: *Młodzież epoki przemian. Z badań polskich socjologów*, Warszawa 1965, s. 63-75; C. A. Surra: *Research and Theory on Mate Selection and Premarital Relationship in the 1980*. W: *Contemporary Families, Looking Forward, Looking Back*, ed by Alan Booth, Minneapolis, Minnesota 1991, s. 54-75.

⁸ Zob. A. Kwak: *Niezamężna kohabitacja jako zjawisko społeczne*, dz. cyt., s. 142.

⁹ Zob. A. Szlęzak: *Konkubinaty w świetle prawa państw kapitalistycznych*, „Studia Prawnicze” 1987, nr 4, s. 177-219.

ogółu urodzeń, a na wsi w granicach 5-9%. Związki kohabitancie były tu liczniejsze w miastach niż na wsi. W XX wieku zjawisko to nasiliło się znacznie w tym kraju, jak i w ogóle w Skandynawii. Tradycja germańska także zna zjawisko mieszkania kobiet i mężczyzn razem z sobą bez ślubu małżeńskiego. Dopiero chrześcijaństwo uznało tu ślub religijny za prawnie stanowiący. Kohabitacja niezamężna utrzymała się jednak mimo wyraźnych nacisków Kościoła, jako zjawisko silnie tkwiące w tradycji i w świadomości ludzi¹⁰.

Współżycie seksualne bez ślubu nie było w tych krajach wówczas wyrazem niskiego poziomu moralnego i religijnego ludzi, lecz było zgodne z lokalnymi normami obyczajowymi. Związki nielegalne były tu aprobowane społecznie i uważane za układy małżeńskie, chociaż były nieformalne z prawnego punktu widzenia. Status społeczny dzieci w nich urodzonych nie odbiegał w niczym od statusu dzieci ze związków małżeńskich sformalizowanych¹¹.

Współcześnie kohabitacja niezamężna jest zjawiskiem powszechnym w Europie Zachodniej i Wschodniej. Decydują się na nią osoby w różnym wieku, mające zróżnicowany poziom wykształcenia, odznaczające się różnym poziomem wiary i religijności, wykonujące różne zawody i mające różne warunki bytowe. Badacze są zdania, że największy wzrost wskaźnika związków kohabitancie wystąpił w latach siedemdziesiątych bieżącego stulecia. Najwcześniej jednak i w gwałtownym nasileniu kohabitacja niezamężna występuje w Szwecji i w Danii, a w Finlandii i Norwegii nasilenie jej było już słabsze¹². A. Szlęzak jest zdania, że kohabitacja niezamężna jest praktyką *życia we dwoje* bardzo popularną w USA, a wzrost radykalny jej wskaźnika widoczny był tu w latach osiemdziesiątych i utrzymał się także w latach dziewięćdziesiątych. Z ustaleń A. Kiernan z 1989 roku wynika, iż obecnie w Szwecji i w Danii występuje wysoki wskaźnik kohabitacji niezamężnej i urodzeń dzieci pozamałżeńskich; w Norwegii i we Francji wskaźnik kohabitacji i niezamężnego macierzyństwa kształtuje się na średnim poziomie; w Holandii i w dawnej Republice Federalnej Niemiec zauważono niski poziom niezamężnych urodzeń i średni poziom kohabitacji; w Anglii i Walii występuje średni wskaźnik urodzeń nieślubnych i niski wskaźnik niezamężnej kohabitacji¹³.

Niezamężna kohabitacja występuje również w Polsce. Socjologowie mają jednak zróżnicowane oceny dotyczące jej rozmiaru i nasilenia w analizowanym tu okre-

¹⁰ Zob. J. T r o s t: *Niezalegalizowane współżycie pary. Nowa postać dawnej tradycji*, „Problemy Rodziny” 1977, nr 2, s. 8-19; J. G o o d y: *The development of the family and marriage in Europe*, Cambridge, New York, Port Chester, Melbourne, Sydney 1983.

¹¹ Zob. A. K w a k: *Niezamężna kohabitacja...*, dz. cyt., s. 143.

¹² Zob. A. S z l ę z a k: *Konkubinaty...*, dz. cyt., s. 180-192; J. T r o s t: *Niezalegalizowane współżycie pary...*, dz. cyt., s. 12-14.

¹³ K. K i e r n a n: *The family: Formation and fission*. W: *The changing population of Britain*, ed. H. Joshi, Basil Blackwell, Inc, New York 1989, s. 27-35.

sie, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych. Zdaniem W. Chechlińskiego w 1974 roku związki nieformalne stanowiły w Polsce jedynie jeden procent ogółu zawartych małżeństw¹⁴. O podobnym ich wskaźniku mówi także K. Slany¹⁵. Nasilenie zjawiska kohabitacji było już większe w latach osiemdziesiątych, co wykazały badania J. Kujawy-Babuli¹⁶, a zwiększyło się ono jeszcze bardziej w latach dziewięćdziesiątych, mimo ciągle silnej w Polsce tradycji zawierania małżeństw, o czym przekonują wyniki badań A. Kwak z 1993 roku. Z badań tych wynika między innymi, że aż 81% ankietowanych Polaków aprobuje nieformalne związki heteroseksualne, a dla 76,5% kohabitacja niezamężna jest osobistą sprawą każdego człowieka, czy też stylem jego życia; niemal 1/5 badanych tu Polaków nie ma nic przeciwko temu, aby w związkach nielegalnych rodziły się dzieci; niespełna 65% badanych Polaków, w tym blisko 55% kobiet i 75% mężczyzn, było wtedy zdania, że związki nieformalne powinny istnieć, a jedynie 5,0% było im przeciwnych. Z drugiej strony, jak zaznacza Autorka badań, 70% respondentów nie chciałoby osobiście pozostawać w związku kohabitacyjnym, ponieważ *brak mu stabilizacji*, jaką gwarantuje tylko małżeństwo legalne. Stąd preferują oni małżeństwo dla siebie i dla członków najbliższej rodziny¹⁷.

Kohabitacja niezamężna nie jest zjawiskiem stałym i schematycznym. Socjologowie badający jej naturę i znaczenie wskazują na pewne i znaczące zmiany w jej strukturze i dynamice. Zmiany te są wywoływane różnymi czynnikami, w tym uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi i ekonomiczno-bytowymi ludzi w danym kraju, zmianami w ich postawach i zachowaniach moralnych, jak i w religijności. Współcześnie zmiany te dotyczą wieku kohabitantów, ich stanu cywilnego, płci, stosunku do dzieci i do instytucji małżeństwa. W niezalegalizowanych związkach żyją z sobą najliczniej osoby młode, w wieku 20-30 lat. W latach dziewięćdziesiątych obniżyła się jednak dolna granica wieku, a zarazem podniosła się górna granica wieku kohabitantów. W związki te wchodzi już osoby bardzo młode, w tym uczniowie szkół średnich i jeszcze częściej studenci uczelni wyższych. Na przykład w Wielkiej Brytanii pod koniec lat osiemdziesiątych stwierdzono obniżenie się wieku kohabitantów – z 18 do 16 roku życia. Jednocześnie w związki te wchodziły tu wówczas liczniej osoby starsze, ponieważ granica ich wieku przesunęła się z 49 do 59 roku życia.

¹⁴ Por. W. Chechliński: *Kohabitacja – nowe zjawisko życia rodzinnego*, W: *Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji* pod red. M. Ziemskiej i A. Kwak, Warszawa 1981, s. 27-35.

¹⁵ Zob. K. Slany: *Związki konsensualne – nowa forma małżeństw*, „Problemy Rodziny” 1990, nr 3, s. 28-32.

¹⁶ J. Kujawa-Babula: *Opinia mężczyzn i kobiet o przemianach życia rodzinnego*. Warszawa 1989, mps w Arch. UW. (Cytuję za: A. Kwak: *Niezamężna kohabitacja...*, dz. cyt., s. 154).

¹⁷ A. Kwak: *Rodzina i jej przemiany*, Warszawa 1994; oraz jej: *Niezamężna kohabitacja...*, dz. cyt., s. 149-150.

W roku 1992 ponad 18% niezamężnych kobiet i nieżonatych mężczyzn w Anglii w wieku 16-59 lat żyło w związkach niesformalizowanych¹⁸.

W niezamężnej kohabitacji trwają najliczniej osoby stanu wolnego, jednakże nie brak również kohabitujących kobiet i mężczyzn, którym rozpadły się już małżeństwa i są po rozwodzie, a także osób płci obojga będących w separacji z byłym współmałżonkiem. Młodsze kobiety (16-29 lat) w Anglii w 1992 roku stanowiły liczniejszą grupę kohabitanek niż mężczyźni kohabitanci w tym samym wieku. Natomiast po 30 roku życia wzrasta odsetek mężczyzn wchodzących w związki nielegalne z kobietami. Dotyczy to w szczególności mężczyzn po rozwodzie i będących w separacji z żonami. Kobiety kohabitujące to najliczniej panny w młodym wieku¹⁹. Z raportu badawczego wynika, że w 1992 roku w Wielkiej Brytanii w niezamężnej kohabitacji żyło 36% mężczyzn i 26% kobiet rozwiedzionych, 27% mężczyzn i 12% kobiet będących w separacji małżeńskiej, 15% mężczyzn i 18% kobiet stanu wolnego²⁰.

Obecnie zmieniło się częściowo nastawienie kohabitantów do dzieci. Jeśli u początków zjawiska kohabitacji dominowali procentowo kohabitanci przeciwni pojawieniu się potomstwa w ich związkach, to obecnie badacze zauważają wzrost wskaźnika par kohabitanców mających dzieci. Trend ten ma największą dynamikę w Szwecji, gdzie coraz powszechniejsze staje się posiadanie dziecka w związku nielegalnym niż jego sformalizowanie przed porodem dziecka. Odsetki dzieci urodzonych w związkach kohabitanców w różnych krajach kształtowały się w latach 1980-1987 następująco: w Szwecji – 40% ogółu urodzeń, w Danii – 33%, w Anglii i Walii – 13%, w USA – 17% ogółu urodzeń²¹.

Pierwotnie niezamężna kohabitacja zazwyczaj poprzedzała zawarcie związku małżeńskiego. Z kolei obecnie pojawia się ona często po rozpadzie małżeństwa, albo między kolejnymi małżeństwami. Wcale nierzadkim jest również zjawisko zawierania małżeństwa po okresie kohabitacji i to bez względu na to, którym już z kolei jest ono związkiem sformalizowanym. Dość często kobiety wychodzą za mąż za mężczyzn, z którymi wcześniej żyły w związku kohabitanców. Na przykład w Wielkiej Brytanii tak postąpiło w 1972 roku 16% kobiet, a w 1987 roku aż 50% kobiet współżyło z przyszłymi mężami przed ślubem przez różny okres²².

Zjawisko to znane jest także w Polsce od dawna, o czym informują wyniki licznych badań socjologicznych poświęconych religijności i moralności katolików ze

¹⁸ Zob. *General Household Survey. Office of Population Censuses and Survey*. HMSO, London 1992, s. 4-6; *Social Trends. Central Statistical Office*, London 1992, 1994.

¹⁹ *Social Trends...*, 1994, s. 37-38.

²⁰ *General Household Survey*, 1992, s. 11-12.

²¹ F. R. Eliot: *The family: Change or continuity*. Humanistes Press International, INC, Atlantic Highlands 1987; por. A. Kwak: *Niezamężna kohabitacja...*, dz. cyt., s. 144-145; C. A. Bachrach: *Cohabitation and reproductive behavior in the U.S.*, „Demography” 1987, nr 24, s. 623-637.

²² Zob. *Social Trends...*, 1992, s. 40-41.

wsi i miast. Nasilenie tego zjawiska, czyli łamanie norm etycznych i religijnych z zakresu życia seksualnego oraz małżeńsko-rodzinnego (zakaz współżycia przed ślubem), występuje wyraźnie w latach dziewięćdziesiątych²³. Widoczne jest ono przede wszystkim w środowiskach młodzieżowych, bardzo podatnych na wpływy laicyzacji, desakralizacji i obyczajowości (mody) zachodniej, lansującej liberalizację postaw i zachowań w tej właśnie sferze życia²⁴. Coraz częściej ludzie młodzi decydują się na tzw. pełną kohabitację, czyli ze wspólnym mieszkaniem i bez ograniczeń w sferze erotyczno-seksualnej, która niekiedy trwa rok i dłużej. Tę formę kohabitacji stosują również coraz liczniej osoby będące po rozwodzie i w separacji małżeńskiej, zanim podejmą decyzję o ponownym małżeństwie. Na przykład w Anglii w 1992 roku aż 78% osób badanych żyło z sobą w pełnej kohabitacji przez 9 miesięcy przed powtórny związek małżeńskim²⁵.

Dzisiejsi kohabitanci przywiązują dużą wagę nie tylko do całkowitej niezależności i wolności w sferze pożycia seksualnego i obyczajowości, lecz także, i to z równą siłą, do własnej niezależności ekonomicznej. W ten sposób nie oczekują odpowiedzialności od partnera za własne sprawy materialne i bytowe. Aprobują więc oni seks bez miłości, a w małżeństwie widzą, przynajmniej zdecydowana ich większość, czynnik zabierający im niezależność osobistą i naruszanie własnego dobra. Naruszanie to może spotęgować także zależność ekonomiczna od partnera, więc i z niej na ogół sami rezygnują²⁶.

Współcześnie kohabitanci już coraz liczniej nie rezygnują zupełnie z myśli o własnym małżeństwie. Małżeństwo zawierają jednak często z kimś innym, a nie z partnerem wcześniejszej kohabitacji. Kohabitację traktują więc oni jako związek tymczasowy i przejściowy na osobistej drodze do małżeństwa, związek, w którym chcą zrealizować jedynie niektóre własne potrzeby, zwłaszcza potrzeby seksualne, bez żadnych zahamowań i zobowiązań względem dotychczasowego partnera i spo-

²³ Zob. np.: J. Mariński: *Moralność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1990, s. 370-405; tenże: *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991, s. 139-266; tenże: *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Lublin 1993, s. 161-218; J. Baniak: *Zróżnicowania i uwarunkowania religijności katolików Kalisza. Studium socjologiczne*, Poznań 1992.

²⁴ Zob. np.: J. Mariński: *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej. Studium socjologiczne*, Płock 1984; tenże: *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości młodzieży*, KUL, Lublin 1995.

²⁵ Zob. M. J. Montgomery: *Patterns of courtship for remariage: Implications for child adjustment and parent-child relationships*, „Journal of Marriage and the Family” 1992, nr 54, s. 686-698.

²⁶ Zob. N. G. Bennett: *Commitment and the modern union: Assessing the link between premarital cohabitation and subsequent marital stability*, „American Sociological Review” 1988, nr 53, s. 127-138; R. Schonen: *First union and the stability of first marriage*, „Journal of Marriage and the Family” 1992, nr 54, 281-284.

łeczności. Badacze zachodni informują, iż obecnie większość kohabitantów zamierza wstąpić w związek małżeński, lecz nie zawsze z partnerem wcześniejszego związku alternatywnego, nielegalnego. Oczywiście myśl o małżeństwie podejmuje jedynie pewien odsetek kohabitantów, zwłaszcza ci, którzy pragną stabilności własnych uczuć i trwałości związku z osobą odmiennej płci, a trwałość taką daje im tylko małżeństwo. O fakcie tym oni wiedzą i dlatego nie pozostają na stałe w kohabitacji niezamężnej. L. Bumpass stwierdza na podstawie wyników badań, że w 3/4 przypadków choćby jeden z kohabitantów chce zalegalizować swój związek z obecnym partnerem, 1/4 nie zawiera małżeństwa z kohabitantem i niespełna 1/10 (10%) par nielegalnie żyjących z sobą nie chce zalegalizować swego związku, a zamierza pozostawać w nim tak długo, jak będzie to tylko możliwe²⁷.

Kohabitacja niezamężna nie stabilizuje bynajmniej uczucia miłości u partnerów, natomiast oducza ich odpowiedzialności za los związku i za los partnera, przyczynia się do kształtowania u partnerów liberalnych postaw wobec małżeństwa i rodziny. Małżeństwa powstałe po sformułowaniu kohabitacji okazują się mało wytrwałe i niestabilne, słabe i wątpliwe w swe możliwości. Badania zachodnie ujawniają wysoki wskaźnik rozwodów dla małżeństw poprzedzonych kohabitacją. Wynika z nich, że kohabitacja zwiększa, a nie obniża ryzyka rozpadu późniejszego małżeństwa. Małżeństwa powstałe ze związków kohabitanczkich rozwodzą się liczniej i częściej niż małżeństwa zawarte bez uprzedniej kohabitacji. Kohabitanci lekceważą z zasady małżeństwo, są mniej przywiązani do jego charakteru instytucjonalnego, preferują kohabitację, deklarują zdecydowanie swobodę i niezależność osobistą, akceptują rozwód bez zastrzeżeń. Te postawy nie występują, a jeśli są widoczne, to nieporównywalnie rzadziej, u niekohabitantów, czyli u takich osób, które serio traktują okres przedmałżeński (narzeczeński) i nie utożsamiają go w sferze seksualnej z małżeństwem²⁸.

Badacze są zdania, że wzrost liczby par kohabitanczkich łączy się ściśle ze spadkiem liczby małżeństw, że akceptacja kohabitacji ma ścisły związek z akceptacją współżycia seksualnego przed zawarciem małżeństwa i je ułatwia, ale zarazem dodają, że kohabitacja wyhamowuje wzrost tempa rozwodów. Wskazują oni między innymi, iż niespełna 1/2 związków kohabitanczkich rozpada się przed przeistoczeniem się w małżeństwo. Niestabilność związków nieformalnych przyczynia się

²⁷ Zob. L. L. Bumpass: *What's happening to the family? Interactions between demographic and institutional change*, „Demography” 1990, nr 27, s. 483-498; także: L. L. Bumpass, J. A. Sweet: *National estimates of cohabitation*, „Demography” 1989, nr 26, s. 615-625.

²⁸ Zob. A. De Maris, K. V. Rao: *Premarital cohabitation and subsequent marital stability in the United States: A reassessment*, „Journal of Marriage and the Family” 1992, nr 54, s. 178-190; J. Trussel, K. V. Rao: *Premarital cohabitation and marital stability: A reassessment of the Canadian evidence*, „Journal of Marriage and the Family” 1989, nr 51, s. 535-544; J. Krzyszkowski: *Charakterystyka okresu przedmałżeńskiego w świetle badań*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1, s. 9-14.

najbardziej do ich rozpadu, a zarazem informuje, że byłyby one także niestabilnymi małżeństwami po własnym sformalizowaniu. Rozpad tych związków zmniejsza tym samym wskaźnik rozwodów małżeństw nietrwałych, które mogłyby powstać ze związków kohabitacyjnych. Ponadto małżeństwo rozwiązuje się znacznie trudniej niż związek kohabitacyjny. W rzeczy samej kohabitacja jest czynnikiem, który może zmniejszać nastawienie ludzi do małżeństwa (pozytywnie) i do rozwodu (negatywnie)²⁹.

Obecnie istnieją bardziej dogodne warunki do zaistnienia i funkcjonowania kohabitacji niezamężnej niż w okresie wcześniejszym, a dotyczy to także Polski. Działające realia społeczne sprzyjają wyraźnie powstawaniu alternatywnych związków heteroseksualnych wobec małżeństwa, jako że u ich podstaw leży pluralizm poglądów oraz liberalizacja postaw moralnych, jak i selektywne podejście ludzi do norm z zakresu etosu małżeńskiego czy norm religijnych stojących na jego straży. Społeczną akceptację zyskuje sobie coraz szerzej niezamężne współżycie seksualne przed małżeństwem, między małżeństwami, jak i bez planów na małżeństwo, coraz więcej małżeństw lekceważy zasadę wierności małżeńskiej i toleruje zdradę małżeńską. Dziś sprzyjają kohabitacji niewątpliwie nowe spojrzenia na dobrowolną samotność ludzi, na dobrowolny brak dzieci w małżeństwie i zastępowanie ich innymi wartościami, czy na niezamężne macierzyństwo, kiedy kobieta nie chce z własnego wyboru zostać żoną, ale woli pozostać panną i mieć jedynie własne dziecko. W małżeństwie partnerzy usiłują coraz częściej preferować własne potrzeby, a nie społeczne, wynikające z jego funkcji podstawowej. Lekceważy się tu więc prawa i potrzeby dzieci, a rozpad małżeństwa jest nierzadko wkalkulowany przez narzeczonych przed jego zawarciem. Liczba małżonków akceptujących konieczność trwania ich związku ze względu na dobro swoich dzieci ciągle maleje, a jednocześnie wzrasta liczba tych małżonków, którzy nie akceptują tej życiowej konieczności³⁰.

Wszyscy niemal badacze zachodni uczulają na rozszerzający się zasięg niezamężnej kohabitacji w obecnych czasach i warunkach życia ludzi. Zjawisko to zauważyli także badacze polscy i wskazują, iż dziś w naszym kraju związki nielegalnie znajdują dogodny grunt dla powstania i wzrostu ilościowego. Podłożem tej ich dynamiki jest wszędzie szeroki zasięg dokonujących się przemian cywilizacyjnych, politycznych, społecznych, moralnych, obyczajowych i ekonomicznych w świecie i w poszczególnych krajach. Przemiany te nie są (i nie mogą zresztą być) obojętne dla postaw ludzi dotyczących małżeństwa, rodziny, sfery seksualnej. System wychowania w rodzinie, stosunki między małżonkami, stosunki między dziećmi i rodzi-

²⁹ Zob. W. G. Axinn, A. Thornton: *The relationship between cohabitation and divorce: selectivity or causal influence*, „Demography” 1992, nr 29, s. 357-374; W. G. Axinn: *Mothers, children and cohabitation: The intergenerational effects of attitudes and behavior*, „American Sociological Review” 1993, nr 58, s. 233-246; A. Kwak: *Kohabitacja niezamężna...*, dz. cyt., s. 146-147.

³⁰ Zob. A. Thornton: *Changing attitudes toward separation and divorce. Causes and consequences*, „American Journal of Sociology” 1985, nr 90, s. 856-872.

cam, system wartości preferowanych we wspólnocie rodzinnej, styl życia rodzinnego, niestabilność małżeństwa rodziców – rzutują bez wątpienia na postawy dzieci i młodzieży wobec małżeństwa, rozwodów, kohabitacji i seksu. Doświadczenia pozytywne lub negatywne wyniesione z własnego domu rodzinnego mają silny wpływ na typ postaw młodzieży wobec form życia małżeńskiego i rodzinnego³¹. A. Torton jest zdania, że dorastające dzieci przenoszą z reguły doświadczenia rodzinne podczas formowania własnego związku małżeńskiego lub związku nielegalnego. Niezamężnej kohabitacji wśród młodzieży wyraźnie sprzyjają także zdarzenia rodzinne o charakterze negatywnym, jak choćby przedmałżeńska ciąża rodziców, związek kohabitacyjny rodziców, rozpad małżeństwa rodziców, ujemne postawy rodziców wobec instytucji małżeństwa, brak miłości małżeńskiej u rodziców. Te powody od-suwały często myśli ludzi młodych od planów związanych z małżeństwem, a skierowywały je ku wolnemu wyborowi samotności, a jeszcze częściej ku kohabitacji niezamężnej³². Rodzice słabo przywiązani do instytucji małżeństwa i rodziny, albo opowiadający się swobodnie za rozwodami, nie zabiegający stale o stabilność i trwałość swego małżeństwa, źle spełniający własne funkcje rodzicielskie ułatwiają z reguły swym dzieciom drogę do przedwczesnej inicjacji seksualnej i do kohabitacji niezamężnej, do rezygnowania z małżeństwa i lekceważenia okresu przygotowania się do małżeństwa w wielu płaszczyznach³³.

Zaprezentowana charakterystyka i zasięg oddziaływania niezamężnej kohabitacji na świecie i w Polsce, w świetle wyników licznych badań socjologicznych i psychologicznych, ułatwia w dużej mierze ukazanie i analizę wyników naszych badań socjologicznych nad postawami młodzieży licealnej i akademickiej wobec niezamężnej kohabitacji, jak i nad jej własnymi związkami nielegalnymi. Kwestię tę przedstawimy w tej części niniejszego studium.

³¹ Zob. A. Kwak: *Rodzina i jej przemiany*, Warszawa 1994; D. Głogosz: *Co zagraża prawidłowemu funkcjonowaniu rodziny*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 2, s. 19-25; M. Beisert: *Rozwój jako wydarzenia krytyczne w cyklu rozwoju rodziny*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 2, s. 41-50; A. Kotlarska-Michalska: *Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 5-15; taż: *Wież rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Rodziny” 1992, t. IV, s. 28-30; Z. Strzelecki: *Dobór małżeński w Polsce według cech demograficzno-społecznych*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3, s. 46-51; K. Kluzowa, K. Kusz, K. Slany: *Małżeństwa powtórne w Polsce: typy, przyczyny powstania, funkcjonowanie*, Kraków 1991.

³² Zob. A. Thornton: *Influence of the marital history of parents on the marital and cohabitational experiences*, „American Journal of Sociology” 1991, nr 96, s. 868-894.

³³ Zob. J. Łaskowski: *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa 1987; J. Lutyński: *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, nr 1; R. G. Lee: *Age et Marriage and Marital Satisfaction. A Multivariate Analysis with Implications for Marital Stability*, „Journal of Marriage and the Family” 1977, nr 3, s. 493-503.

2. METODOLOGICZNE ZAŁOŻENIA I WYKONANIE BADAŃ WŁASNYCH

Cel, metoda, organizacja i wykonanie badań własnych rzutują bezpośrednio na ich rezultaty. Cel badań jest złożony – chcieliśmy poznać stan wiedzy uczniów szkół średnich i studentów uczelni wyższych na temat erotyki i seksu; ich poglądy dotyczące małżeństwa i rodziny – jaki system wartości małżeńskich i rodzinnych oni preferują; ich postawy prokreacyjne; ich stosunek do okresu narzeczeństwa jako poprzedzający zawarcie małżeństwa; ich wyobrażenia i doświadczenia związane z życiem seksualnym; przede wszystkim jednak celem tym było poznanie przyczyn wczesnego podejmowania współżycia seksualnego przez licealistów i studentów w różnych etapach ich życia osobniczego, jak i ustalenie wpływów różnych środowisk (rodziny, rówieśników, szkoły, Kościoła, mass mediów) na występowanie i dynamikę tego zjawiska w obu badanych środowiskach młodzieżowych. Interesowały nas więc, mówiąc inaczej, postawy licealistów i studentów wobec zjawiska niezamężnej kohabitacji, jak i ich nielegalne związki heteroseksualne, w które sami z własnego wyboru wchodzi i trwają w nich przez różne okresy. Podstawowy problem mieścił się w kilku pytaniach badawczych: Jakie są powody i uwarunkowania środowiskowe wczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież licealną i akademicką i utrwalania go w związkach kohabitacyjnych? Jakie są postawy tej młodzieży wobec niezamężnej kohabitacji, wobec okresu przedmałżeńskiego, wobec małżeństwa i rodziny? W jakim wieku licealiści i studenci decydują się na regularne współżycie seksualne w związkach kohabitacyjnych? Jaki wpływ na wczesne podejmowanie przez młodzież stosunków seksualnych w związkach nielegalnych ma rodzina, środowisko rówieśnicze, kultura masowa, akceleracja? Czy niezamężna kohabitacja młodzieży ma wpływ na jej wyobrażenia i plany życiowe dotyczące małżeństwa i rodziny? Czy zachodzi związek między religijnością i moralnością badanej młodzieży dotyczącą etosu małżeńskiego i rodzinnego a jej postawami dotyczącymi seksu i niezamężnej kohabitacji? Z jakich źródeł młodzież badana czerpie wiedzę z zakresu erotyki i seksu, małżeństwa i rodziny? Jak młodzież badana ocenia rolę rodziny, szkoły i Kościoła w procesie edukacji i wychowania seksualnego młodego pokolenia? Jak badana młodzież ocenia małżeństwo własnych rodziców oraz stosunki panujące we własnych rodzinach? Na niektóre z tych pytań odpowiemy w dalszej analizie wyników badań tu prezentowanych.

W konceptualizacji badań przyjęliśmy kilka hipotez empirycznych, które następnie próbowaliśmy weryfikować w oparciu o dane uzyskane od respondentów. Przyjęte hipotezy badawcze są następujące:

a) zakładamy, że rozluźnienie więzi emocjonalnej w rodzinie, braki i błędy w wychowaniu rodzinnym, trudności w porozumiewaniu się między dorosłymi i młodzieżą, upadek autorytetu rodziców – oddziałują na dystansowanie się młodych wobec domu rodzinnego i powodują, iż szukają oni oparcia i samopotwierdzenia

w rówieśnikach, zawierając nowe znajomości, które w efekcie ułatwiają im podejmowanie przedwczesnych stosunków seksualnych w tym środowisku;

b) zakładamy, że zmiany społeczne, kulturowe, obyczajowe, osłabianie wychowawczej roli religii i Kościoła, anonimowość stosunków międzyludzkich, słabnąca presja środowiska społecznego wobec nasilających się swobód seksualnych, masowy dostęp do literatury, kaset wideo i filmów o tematyce erotycznej i seksualnej – mają bezpośredni wpływ na kształtowanie się postaw młodzieży wobec seksu i erotyki, jak i na jej wczesne współżycie seksualne;

c) przypuszczamy, że środowisko rówieśnicze badanych (szkolne i uczelniane oraz pozaszkolne) oddziałuje bezpośrednio na rozwój erotyczny młodzieży, na jej wiedzę dotyczącą seksu, na preferowanie seksu jako wartości znaczącej egzystencjalnie, jak i na podejmowanie decyzji o współżyciu seksualnym;

d) przypuszczamy, że w środowisku młodzieży licealnej i akademickiej istnieje duże zainteresowanie erotyką i seksem, wzbogacane wiedzą na temat, czerpaną z różnych źródeł, najczęściej niezależnych od środowiska rodzinnego;

e) przypuszczamy, że pewien odsetek młodzieży licealnej i akademickiej oddziela seks od miłości i od życia małżeńskiego, widząc w seksie wartość swoistą i odrębną, do osiągnięcia której zmierza, nie licząc się często z normami moralnymi i religijnymi, strzegącymi wyłączności do współżycia seksualnego w małżeństwie; to podejście do małżeństwa i do seksu sprzyja często zawieraniu przez młodych ludzi (licealistów i studentów) nielegalnych związków heteroseksualnych na krótszy lub dłuższy czas;

f) przypuszczamy, że związki kohabitacyjne licealistów i studentów mają własną specyfikę środowiskową, odznaczają się zróżnicowaną fluktuacją i trwałością ze względu na ich wiek i inne uwarunkowania; zakładamy przy tym, iż badana młodzież ujawnia na ogół pozytywne postawy wobec nielegalnych związków heteroseksualnych ludzi, w tym mających miejsce we własnym środowisku;

g) zakładamy, że w środowiskach młodzieżowych brak już kategorii *narzeczeństwa* jako etapu wstępnego przed zawarciem związku małżeńskiego, a obecny zwyczaj tzw. *chodzenia z sobą* jest traktowany tu z reguły jako sposób i czas weryfikacji uczuć, charakterów i zgodności seksualnej partnerów, a wówczas współżycie seksualne staje się czymś normalnym i nierzadko młodzi ludzie mieszkają z sobą razem, choć często bez planów na małżeństwo;

h) zakładamy, że młodzi ludzie, decydując się na kohabitację, na w miarę systematyczne współżycie seksualne nielegalne, robią to najczęściej w efekcie silnej preferencji osobistej wolności i niezależności, mając na uwadze własne potrzeby emocjonalne i seksualne; ta niezależność dotyczy także spraw i potrzeb ekonomiczno-materialnych partnerów;

i) przypuszczamy, że negatywne nastawienie niektórych młodych ludzi do małżeństwa i dzieci, zaistniałe pod wpływem wielu różnych czynników, często wyniesione ze środowiska własnej rodziny, przyczynia się do podejmowania przez nich

współżycia w związkach kohabitanckich; natomiast pozytywny stosunek do instytucji małżeństwa i do dzieci (do rodziny) utrudnia lub uniemożliwia młodym ludziom decyzję ołączeniu się w nielegalne związki kohabitanckie;

j) przyjmujemy także, iż katecheza szkolna i duszpasterstwo studentów, jako regularna działalność wychowawcza i etyczna Kościoła w środowiskach młodzieżowych kładąca nacisk na przygotowanie młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie, kształtuje jej przekonania i postawy moralne, natomiast nie ma ona wpływu na decyzję jej dotyczącą współżycia seksualnego i związków kohabitanckich; ludzie młodzi odrzucają często normy religijne i kościelne nakazujące powstrzymanie się od współżycia seksualnego do momentu zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego.

Niektóre z tych hipotez poddamy weryfikacji w toku analizy materiału empirycznego.

Badania tu prezentowane wykonano metodą sondażu diagnostycznego wykorzystując w tym celu, jako narzędzie badawcze, kwestionariusz ankiety problemowej. Kwestionariusz ten zawierał pytania zamknięte i otwarte, dotyczące wiedzy respondentów z zakresu erotyki, seksu, małżeństwa i rodziny, narzeczeństwa, moralności, religijności, postaw wobec niezamężnej kohabitacji oraz życia respondentów w związkach kohabitanckich. Łącznie składał się on z 65 pytań, w tym 9 dotyczyło danych demograficzno-społecznych (tzw. metryczkowych) respondentów. Badania te zrealizowaliśmy techniką audytoryjną pośród 230 uczniów III i IV klasy szkół średnich w Kaliszu, dobranych w sposób losowo-celowy z ewidencji szkolnych w latach 1994-1995. Grupę tę stanowiło 110 chłopców (po 55 z obu klas) i 120 dziewcząt (po 60 z obu klas). Z kolei badania w środowisku studenckim wykonaliśmy w tym samym czasie w Kaliszu wśród 140 studentów Filii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania oraz w tej uczelni w Poznaniu wśród 200 studentów, w tym było 120 kobiet i 60 mężczyzn z kilku różnych kierunków studiów. Technikę losowo-celową zastosowano tu świadomie, z myślą o dotarciu do osób z różnych środowisk, roczników i kierunków studiów uniwersyteckich, nadto uwarunkowanych wieloma czynnikami, ponieważ tematyka badań wymagała takich okoliczności empirycznych. Dotyczy to także środowiska młodzieży licealnej.

Tematyka badań zainteresowała zarówno licealistów, jak i studentów, dlatego też odpowiadali na pytania kwestionariusza i wywiadu wyczerpująco i szczerze. W obu grupach badanych pojawiło się wiele pytań dodatkowych z zakresu analizowanej tematyki, jak i kilka krytycznych uwag dotyczących narzędzi badawczych i czasu badań. Uwagi te były często trafne i zostały później wykorzystane do ulepszenia metod i narzędzi badawczych.

3. POSTAWY LICEALISTÓW I STUDENTÓW WOBEĆ NIEZAMĘŻNEJ KOHABITACJI

Analizując literaturę przedmiotu zauważamy, że gros badań poświęconych jest nieformalnym związkom heteroseksualnym ludzi dorosłych, wśród których dominują ilościowo osoby w wieku 20-30 lat. Natomiast niewiele badań poświęcono postawom młodzieży szkolnej wobec erotyzmu i seksu, jak i podejmowaniu w jej środowisku przedwczesnego współżycia seksualnego w związkach nieformalnych, mniej lub bardziej stabilnych. Również zbyt rzadko interesowano się dotąd związkami kohabitancyjnymi w środowisku studenckim. Braki w tej dziedzinie wiedzy widoczne są szczególnie w literaturze polskiej. Badań odrębnych na ten temat wykonanych wśród młodzieży szkolnej i akademickiej jest niewiele, a wyniki istniejące informują o zróżnicowanym zakresie zainteresowania tym tematem wśród badaczy polskich. Lukę tę chcemy poniekąd uzupełnić, prezentując pokrótce w tym studium wyniki własnych badań socjologicznych nad postawami młodzieży licealnej i akademickiej wobec kohabitacji niezamężnej, jak i nad jej nieformalnymi związkami heteroseksualnymi. Obszerny materiał empiryczny nie pozwala na ukazanie tu całości rezultatów badawczych, lecz jedynie na podanie najbardziej istotnych informacji na ten temat.

Zainteresowanie licealistów i studentów erotyką i seksem, ich system wartości i oczekiwań seksualnych, wola szybszego wchodzenia we wszystkie sfery życia dorosłego, usamodzielnienia się i uwolnienia spod wpływu własnych rodziców, znajomość modelu małżeństwa rodziców oraz stylu życia własnej rodziny, skłaniają do pytania o to, jakie są ich postawy wobec zjawiska niezamężnej kohabitacji? W założeniach badawczych przyjęliśmy teoretycznie, że ludzie młodzi na ogół kwestionują normy religijne i etyczne zakazujące stosunków heteroseksualnych przed ślubem i zezwalające na to współżycie jedynie w pożyciu małżeńskim. Przyjęliśmy również, iż ludzie młodzi ujawniają postawy pozytywne wobec alternatywnych do małżeństwa związków seksualnych, a tym samym także wobec niezamężnej kohabitacji. Zapytaliśmy ich więc podczas badań, jak sami postrzegają zjawisko niezamężnej kohabitacji? Czy jest ona w ich ocenach normalnym przejawem i sposobem realizacji potrzeb seksualnych ludzi i dlatego powinna funkcjonować na równi ze związkami małżeńskimi? Zapytaliśmy ich także o to, czy we własnym środowisku rówieśniczym lub rodzinnym znane są im przypadki niezamężnej kohabitacji i jak je sami oceniają moralnie? Na te pytania odpowiemy w dalszej analizie wyników badań.

Charakteryzując istotę niezamężnej kohabitacji, prosiliśmy respondentów, aby ustosunkowali się do poszczególnych twierdzeń ją ujmujących, mając do wyboru trzy postawy (odpowiedzi): tak, nie, nie wiem. W analizie wyników badań uwzględniamy tylko dwie pierwsze odpowiedzi (postawy) respondentów, a pozostałe odsetki dotyczą wyboru trzeciej odpowiedzi.

Tabela 1. Niezamężna kohabycja w ocenach badanej młodzieży (w%)

Poglądy i opinie respondentów dotyczące kohabitalcji i seksu	Licalści		Studenci		R a z e m	
	Tak	Nie	Tak	Nie	Tak	Nie
Seks to prywatna i intymna sprawa kobiety i mężczyzny, więc mogą go realizować w różnych związkach, w tym także w nieformalnych	62,3	31,7	70,8	26,4	66,5	29,0
Związki nieformalne są korzystne, gdyż dają możliwość spełniania jedynie własnych potrzeb w sposób wolny i niezależny od nikogo	50,8	43,6	60,4	35,8	55,6	39,7
Kohabitacja niezamężna jest związkiem łatwym do rozwiązania i nie wymaga zobowiązań jak związek małżeński	71,4	20,5	77,6	16,4	74,5	18,4
Jeśli ludzie nie chcą mieć własnych dzieci, to mogą żyć w kohabitacji niezamężnej i być tylko dla siebie	34,6	60,8	40,8	56,2	37,7	58,5
W związkach nielegalnych także można mieć dzieci, jeśli partnerzy tylko ich sami pragną	59,8	31,0	70,6	24,8	65,2	27,9
Kohabitacja niezamężna jest korzystna, bo chroni niezależności i wolności partnerów, a nie robi tego związek formalny	58,4	37,5	65,7	28,4	63,5	32,9
Akceptuję bez zastrzeżeń kohabitację niezamężną i wolne związki seksualne ludzi jako dozwolone	50,2	46,2	64,2	31,7	57,2	39,1
Formalizacja związków seksualnych i emocjonalnych jest zbędna, wystarczy tylko dobra wola ludzi do bycia z sobą	51,4	47,4	63,4	30,5	49,4	38,9
Kohabitacja niezamężna jest potrzebna ludziom, więc winna być traktowana na równi z małżeństwem	50,7	36,2	61,6	32,8	56,1	34,5
Kohabitacja niezamężna jest grzechem i złem moralnym	35,8	58,4	22,9	69,4	29,2	63,9
Religia i Kościół nie mogą zabraniać ludziom związków nieformalnych, jeśli tego sami pragną	63,6	34,3	70,4	26,8	67,0	31,0
Nie mam własnego zdania na temat niezamężnej kohabitacji i jej roli w życiu ludzi	30,2	64,2	25,6	60,9	27,3	61,3
Respondenci ogółem	230		340		570	

Analizując tabelę I widzimy, że większość (ponad 1/2) badanych licealistów i studentów zajęła pozytywną postawę wobec niezamężnej kohabitacji i innych nieformalnych związków seksualnych ludzi. Płeć nie dzieli tu istotnie respondentów, chociaż mężczyźni akceptują kohabitację bez zastrzeżeń nieco liczniej niż kobiety. Pewne zróżnicowanie wprowadza natomiast wiek i pochodzenie społeczne badanych, bowiem kohabitację odrzucili liczniej młodszy licealiści i studenci oraz osoby wywodzące się ze środowisk i rodzin wiejskich i rolniczych. Istotną korelację dostrzeżono między religijnością respondentów a ich postawą wobec niezamężnej

kohabitacji i innych związków nieformalnych. Licealiści i studenci, w tym kobiety i mężczyźni, głęboko wierzący i systematycznie praktykujący byli w swej większości (82,7% i 67,4% oraz 81,7% i 64,9%) zdecydowanie przeciwni kohabitacji i dostrzegali w niej samo zło moralne, zaprzeczenie idei małżeństwa i podważenie norm etycznych, które bronią jego wyłączności i istoty. Opinii tej nie podzielali ich koleżanki i koledzy obojętni religijnie i niewierzący, jak i nie biorący udziału w liturgii kościelnej. Oni to właśnie często zrównywali kohabitację z małżeństwem, aprobowali ją bez wahania i dostrzegali w niej okoliczność bardziej uszczęśliwiającą ludzi niż małżeństwo. W przekonaniu tych respondentów kohabitacja niezamężna jest związkiem korzystniejszym dla ludzi, ponieważ gwarantuje oraz chroni wolność osobistą i niezależność obojga partnerów związku, zrównuje kobietę i mężczyznę w prawach nie domaga się żadnych zobowiązań od partnerów względem siebie. Z tej racji ponad 1/2 badanych osób, w tym jeszcze więcej studentów i mężczyzn, stwierdziła, że kohabitacja jest potrzebna ludziom i dlatego powinna być traktowana na równi z małżeństwem. Innym walorem kohabitacji jest również łatwość jej unieważnienia przez samych partnerów, jeśli tego tylko zapragną, nie licząc się przy tym z potrzebami i odczuciami współpartnera, ani tym bardziej z potrzebami i problemami dzieci, jeśli pojawiły się one w ich związku. Takiej możliwości nie ma w małżeństwie, jako związku formalnym w aspekcie prawnym i społecznym. Stąd, zdaniem tych respondentów, ludzie będą coraz częściej decydować się na życie wspólne w związkach nieformalnych, nie licząc się przy tym z zakazami świeckimi i religijnymi, które kwestionują sensowność i celowość związków niezalegalizowanych w majestacie prawa lub religii.

Prawo, religia i Kościół ograniczają wolność i niezależność ludzi i narzucają im własne modele życia seksualnego i małżeńskiego, powiadają respondenci opowiadający się za niezamężną kohabitacją. Ten pogląd podzielają ponad 3/5 spośród nich i stwierdzają, że religia i Kościół katolicki nie powinny zabraniać ludziom żyć wspólnie w związkach kohabitacyjnych, krótkich lub długotrwałych, jeśli sami tego pragną i nie chcą formalizować ich w postaci małżeństwa. Życie seksualne jest osobistą i intymną sprawą kobiety i mężczyzny, dlatego też, zdaniem ponad 3/5 respondentów, mogą oni swoje potrzeby seksualne realizować (zaspokajać) w dowolnych związkach, zarówno w małżeństwie jak i w nieformalnych. Podstawą jest tu deklaracja uczucia przyjaźni lub miłości, albo też obopólna zgoda współżycia seksualnego. Nie jest ważne zaś to, dodają ci badani, czy związek partnerów seksualnych ma charakter formalny (małżeństwo) czy też nieformalny (kohabitacja, konkubinaty). Jednakże kohabitacja niezamężna jest, ich zdaniem, związkiem korzystniejszym niż małżeństwo dla obojga partnerów – kobiety i mężczyzny³⁴.

³⁴ Zob. K. Kierman: *The family: Formation and Fission*. W: *The changing population of Britain*, eds. H. Joshi. Inc, New York 1989, s. 28-30; B. B u n k: *Alternative life styles from international perspective: A trans-atlantic comparison*. W: *Contemporary families and alternative life styles*,

Na pytanie o znane sobie związki nieformalne i kohabitancie – 43,5% licealistów i 58,2% studentów stwierdziło, iż są im one znane, zarówno w środowiskach młodzieżowych (rówieśniczych) jak i we własnych środowiskach rodzinnych – bliższych i dalszych. W związkach takich żyli więc ich koledzy i przyjaciele, bracia i siostry lub inni znajomi. Niektórzy badani mówili, że w związkach nieformalnych żyją krócej lub dłużej, a niekiedy od wielu lat, ich sąsiedzi, rodzice ich kolegów lub znajomych. Byli i tacy wśród badanych osób, którzy wiedzieli, iż kohabitantami byli również ich rodzice do momentu zawarcia związku małżeńskiego, a najczęściej do chwili urodzenia się dziecka. Taką informację podało w badaniach 35,8% licealistów i 44,7% studentów, w tym liczniej respondenci z miasta (61,2%) niż ze wsi (46,8%). Kohabitacja rodziców trwała różny okres, a w kilkunastu przypadkach w Kaliszu i w Poznaniu rodzice respondentów dotąd nie zalegalizowali swego związku kohabitanciego lub konkubenckiego, mimo, iż od dawna już byli rodzicami własnych dzieci. Z badań wynika, że osoby te (rodzice) były najczęściej niewierzące, oderwane od Kościoła, a niekiedy byli już po rozwodzie lub wdowcami. Aczkolwiek byli wśród nich również rodzice stanu wolnego od początku związku nieformalnego, choć był to ich pierwszy związek uczuciowo-seksualny³⁵.

Na pytanie kontrolne w kwestionariuszu, czy kohabitacja niezamężna i inne nieformalne związki seksualne ludzi powinny istnieć, uzyskaliśmy odpowiedzi, które potwierdziły nasze przypuszczenia badawcze, w których zakładaliśmy, iż większość licealistów i studentów opowie się za taką możliwością. Rozkład ich wypowiedzi ilustruje tabela 2.

Analizując tę tabelę widzimy, że większość licealistów (ponad 1/2) i większość studentów (około 3/5) wyraziła pogląd, iż nieformalne związki seksualne są potrzebne ludziom i z tej racji powinny istnieć. Stanowisko to ujawnili liczniej mężczyźni, zwłaszcza starsi studenci, aniżeli kobiety, zwłaszcza młodsze licealistki, liczniej także osoby pochodzące z miasta i z rodzin inteligenckich niż osoby wywodzące się ze wsi i z rodzin chłopskich czy robotniczych. Z drugiej strony, ponad czwarta część

cds.E.D. Maclin, R. H. Rubin: *Sage Publications*. London-New Dehli 1983, s. 320-325. (Autor stwierdza tu, że w Holandii na początku lat osiemdziesiątych 37% reprezentatywnej próby młodzieży badanej ujawniło pozytywne postawy wobec kohabitacji, zastrzegając się, że nie będzie mieć dzieci w tym związku, a 13% badanych wybrało kohabitację za swój własny styl życia. Także w Holandii w 1979 roku w różnych grupach wiekowych 7% osób niezamężnych żyło w kohabitacji, a 50% nigdy niezamężnych osób w wieku 18-25 lat żyło wspólnie w związkach seksualnych nieformalnych).

³⁵ Zob. A. Kwaśk: *Niezamężna kohabitacja...*, dz. cyt., s. 149-150. (Z badań Autorki z 1993 roku wynika, że spośród 370 respondentów w różnym wieku aż 81% aprobowало wtedy nieformalne związki seksualne, a dla 76,5% (w tym 80,5% kobiet i 72,4% mężczyzn) związek seksualny jest osobistą sprawą każdego człowieka. W latach 1974-1993 wzrasta o 20% liczba osób, które akceptowały kohabitację niezamężną, w tym o 10% tych, które przyzwały na istnienie dzieci w związkach kohabitacyjnych).

Tabela 2. Potrzeba istnienia nieformalnych związków seksualnych w opiniach respondentów

Nieformalne związki seksualne są ludziom potrzebne:	Licealiści		Studenci		R a z e m	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Tak – zdecydowanie	108	46,9	185	54,4	293	51,4
Raczej tak	12	5,4	17	4,9	39	6,8
Nie – zdecydowanie	70	30,4	85	25,0	145	25,3
Raczej nie	15	6,5	25	7,3	40	7,0
Nie wiem	16	6,9	20	6,1	36	6,3
Brak odpowiedzi	9	3,9	8	2,3	17	3,2
Respondenci ogółem	230	100,0	340	100,0	570	100,0

respondentów, w tym liczniej uczniowie szkół średnich (ponad 1/3) niż studenci (około 1/3), była przeciwna funkcjonowaniu związków nielegalnych. Pozostali badani nie potrafili sami zająć własnego stanowiska w tej kwestii (6,3%) lub nie udzielili odpowiedzi na pytanie (3,2%). Warto zaznaczyć, iż przeciwni istnieniu związków niezalegalizowanych byli najliczniej licealiści (78,3%) i studenci (63,4%) głęboko religijni, znajdujący się pod silnym oddziaływaniem księży katechetów i pracujących w duszpasterstwie akademickim. Natomiast ich koledzy i koleżanki obojętni religijnie lub niewierzący oraz nie uczestniczący w katechizacji i w duszpasterstwie akademickim opowiedzieli się w 90% za istnieniem związków nielegalnych, jako korzystnych dla ludzi, nie budzących w nich żadnych oporów moralnych i społecznych³⁶.

Najpoważniejszą wadą niezamężnej kohabitacji, jak i innych związków nieformalnych, jest, zdaniem 65,2% licealistów i 62,7% studentów, *brak stabilności* lub *brak trwałości*. Są to więc z reguły związki luźne, tymczasowe, bez gwarancji na dożgonną trwałość, bez gruntownej troski o partnera i często bez woli (chęci) posiadania potomstwa, co w efekcie niepokoi i zniechęca niektórych młodych ludzi do łączenia się w takie związki.

Znając więc liczne pozytywne postawy naszych respondentów wobec społecznego wymiaru niezamężnej kohabitacji, zwróćmy uwagę na jej związek z ich życiem osobistym, jak i na to, czy badani chcieliby, aby członkowie ich najbliższej rodziny żyli w związkach nieformalnych. Wypowiedzi ich na te pytania zilustruje tabela 3.

³⁶ Por. A. K w a k: art. cyt., s. 150. (Autorka informuje tu, że za istnieniem związków nieformalnych opowiedziało się w 1993 roku 64,6% jej respondentów, w tym 54,6% kobiet i 74,6% mężczyzn, a jedynie 5,1% (w tym 4,3% i 5,9%) było im przeciwnych. Pozostali respondenci badani 30,3% (w tym 41,1% i 19,5%) nie mieli swego zdania w tej sprawie.

Tabela 3. Możliwość kohabitacji w sytuacji respondentów
oraz w sytuacji członków ich najbliższej rodziny

Deklaracje respondentów dotyczące kohabitacji:	Licealiści		Studenci		R a z e m	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1. Czy chciałbyś sam pozostawać w kohabitacji?						
– tak	64	27,8	114	33,5	178	31,2
– nie	140	60,8	185	54,4	325	57,0
– nie wiem	24	10,4	33	9,8	57	10,0
– brak odpowiedzi	2	1,0	8	2,3	10	1,8
2. Czy twoje dziecko mogłoby żyć w kohabitacji?						
– tak	57	24,7	98	28,8	155	27,2
– nie	92	40,0	142	41,7	234	41,0
– nie wiem	79	34,3	92	27,2	30,0	
– brak odpowiedzi	2	1,0	8	2,3	10	1,8
Respondenci ogółem	230	100,0	340	100,0	570	100,0

Z ustaleń badawczych wynika (tab. 3), że zdecydowana większość respondentów, zwłaszcza licealistów (ponad 3/5) nie chciałaby trwać osobiście w długotrwałej kohabitacji lub w innym związku nieformalnym. Wielu respondentów brało pod uwagę jedynie związki krótkotrwałe, przelotne, traktując je zarazem jako swoisty *etap* przed decyzją o ich zalegalizowaniu z danym partnerem, albo o ich zerwaniu. Z drugiej strony niespełna 1/3 badanych, w tym większy odsetek studentów, byłaby skłonna żyć w nieformalnym związku heteroseksualnym, nawet dozwolnie. Dla nich formalizacja ich związku nie ma żadnego znaczenia, jest więc zbędna i nie braliby jej pod uwagę. Postawę taką zauważyliśmy częściej u mężczyzn niż u kobiet. Natomiast postawy tej nie widzieliśmy u zdecydowanej większości (86,3%) osób głęboko religijnych i praktykujących, jak i u osób akceptujących dosłownie etos chrześcijański dotyczący seksu, małżeństwa i rodziny.

Analogicznie zareagował duży odsetek respondentów (ponad 40%) na ewentualność wyboru kohabitacji przez ich dzieci. Jedynie 1/4 badanych mogłaby zaakceptować taką decyzję swych dzieci, w tym większy odsetek studentów i mężczyzn niż licealistów i kobiet. Możliwość taką odrzucili również najliczniej respondenci głęboko wierzący i systematycznie praktykujący, liczący się z normami etyki katolickiej. Przy tej sprawie nie jest bez znaczenia fakt, iż niemal 1/3 respondentów, zwłaszcza licealistów, nie potrafiła zająć konkretnego stanowiska w tej kwestii, dodając często, iż byłaby to suwerenna decyzja lub wolny wybór takiego stylu życia przez ich dziecko. Wybór taki oni jako rodzice staraliby się uznać, wierząc przy tym, że dziecko ich decyzję tę zmieni i zalegalizuje swój związek, albo zerwie kohabitację.

Badania wykazały więc, że znacznie łatwiej było respondentom opowiadać się za związkami niezalegalizowanymi w ujęciu ogólnym, nieco *anonimowo*, ale już trudniej i z oporami decydowaliby się osobiście na dozwoloną kohabitację, czy też niechętnie aprobowałiby takie związki w życiu własnych najbliższych osób, zwłaszcza swoich dzieci. Inne są więc postawy respondentów wobec kohabitacji jako zjawiska społecznego, bardziej liberalne i tolerancyjne, a inne wobec kohabitacji jako sytuacji osobistej, bardziej wyważone, ostrożne i częściej negatywne niż pozytywne. Respondenci w swej większości statystycznej akceptują niezamężną kohabitację jako styl życia, dający czasowo więcej swobody i niezależności partnerom, jednak sami preferują małżeństwo i rodzinę dla siebie i dla swoich najbliższych. Tę niekonsekwencję postaw trudno jest zrozumieć, niemniej u jej fundamentów znajdują się liczne i różne uwarunkowania, w tym tradycyjnie silna pozycja społeczna instytucji małżeństwa i wartość rodziny. Te wartości tkwią mocno w świadomości licznych respondentów, a nasilające się prądy liberalizmu etycznego napotykają na trudności w szerokiej akceptacji społecznej. Kohabitacja niezamężna, choć aprobowana *teoretycznie*, okazuje się nie tak ważną i cenną wartością, jaką jest małżeństwo i rodzina. Przekonują o tym właśnie wyniki prezentowanych tu badań socjologicznych.

Zapytaliśmy respondentów także, czy w ich przekonaniu rozszerzająca się w świecie i w Polsce liberalizacja postaw etycznych i obyczajowych oraz coraz powszechniejsza akceptacja w różnych środowiskach społecznych, w tym wśród młodzieży, nieformalnych związków heteroseksualnych zagraża realnie instytucjom małżeństwa i rodziny? Poprosiliśmy badanych również o wskazanie wartości płynących z małżeństwa i z niezamężnej kohabitacji oraz o wypowiedzenie się w kwestii, czy kohabitacja stanowi dziś *konkurencję* dla małżeństwa?

Wypowiedzi ich na te pytania ukaże tabela 4.

Wzrastająca aproba społeczna dla nieformalnych związków ludzkich nie stanowi jeszcze alarmującego zagrożenia dla instytucji rodziny i małżeństwa – to opinia wyrażona przez 3/5 badanych licealistów i studentów. Podobne odsetki obu grup respondentów są zdania, że niezamężna kohabitacja nie może zastąpić małżeństwa i nie stanowi dla niego poważnej konkurencji. Ponad 1/2 licealistów i studentów badanych dodawała w swych wypowiedziach, że związki niezalegalizowane nie wpływają aż w takim stopniu na postawy ludzi młodych, iżby mogły zniechęcić ich do instytucji małżeństwa i rodziny. To optymistyczne nastawienie do małżeństwa, a zarazem pesymistyczne wobec kohabitacji, ujawnili liczniej licealiści niż studenci, liczniej kobiety niż mężczyźni, liczniej osoby wychowywane w rodzinach, wiejskich niż w rodzinach miejskich, a przede wszystkim uczyniły to najliczniej osoby z obu grup i obu płci, które deklarowały głęboką wiarę religijną i systematyczny udział w praktykach kultycznych. W tym ostatnim przypadku dostrzeżono bardzo istotną zależność statystyczną.

Jednocześnie widzimy, że ponad 1/3 badanych uczniów szkół średnich i studentów dostrzega możliwość zastąpienia instytucji małżeństwa przez niezamężną ko-

Tabela 4. Związki kohabitancie zagrożeniem dla instytucji małżeństwa w świetle oceny respondentów

Związki kohabitancie:	Licealiści		Studenci		R a z e m	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1. Zagrażają instytucji małżeństwa i rodziny:						
– tak	59	25,6	105	30,9	164	28,7
– nie	139	60,4	185	54,4	324	56,8
– nie wiem	25	11,0	42	12,4	67	11,7
– brak odpowiedzi	7	3,0	8	2,3	15	2,8
2. Stanowią konkurencję dla małżeństwa i mogą je zastąpić:						
– tak	81	35,4	129	37,9	210	36,8
– nie	131	56,9	177	52,2	308	54,0
– nie wiem	11	4,7	26	7,6	37	7,4
– bak odpowiedzi	7	3,0	8	2,3	15	2,8
3. Zniechęcają młodzież do małżeństwa i rodziny:						
– tak	92	39,4	149	40,8	241	41,3
– nie	116	51,1	160	50,2	276	48,4
– nie wiem	15	6,5	23	6,7	38	7,5
– brak odpowiedzi	7	3,0	8	2,3	15	2,8
Respondenci ogółem	230	100,0	340	100,0	570	100,0

habitację, ponieważ stanowi ona dziś, ich zdaniem, trudną konkurencję dla legalnych związków małżeńskich. Niezameżna kohabitacja ułatwia ludziom życie osobiste i podejmowanie decyzji dotyczących ich związków seksualnych bez liczenia się z konsekwencjami społecznymi i z losem potomstwa, a nadto wymaga ona tylko deklaracji uczucia przyjaźni ze strony partnerów. Te zaś walory, zdaniem 35% licealistów i 41% studentów, czynią obecnie, w warunkach pluralizacji postaw i liberalizacji norm etycznych i religijnych, kohabitację związkiem atrakcyjniejszym od małżeństwa dla wzrastającego odsetka ludzi, w tym młodzieży. Z tego powodu są oni przekonani, że kohabitacja stanowi realne zagrożenie dla instytucji małżeństwa i zniechęca młodzież do zakładania własnej rodziny. Wprawdzie większy odsetek badanych licealistów (56,9%) i studentów (52,9%) nie dostrzega realnego zagrożenia i konkurencji w kohabitacji niezameżnej dla małżeństwa, jednak respondenci owi stanowią zaledwie część populacji ankietowanej. Ci respondenci są mocno przekonani, że tradycja zawierania małżeństwa w Polsce jest bardzo silna nadal i umotywowana moralnością chrześcijańską, co uchroni je przed zanikaniem i wypieraniem przez związki nielegalne. Nie można jednak zlekceważyć tych respondentów (35,4% licealistów i 37,9% studentów), którzy bali się zagrożenia małżeń-

stwa (jego pozycji) przez niezamężną kohabitację, a obawę swoją uzasadniali oni obecnymi zmianami w moralności, obyczajowości i religijności Polaków i środowisk młodzieżowych, zmianami oddziałującymi niekorzystnie na dzisiejszy status społeczny małżeństwa i na wartość egzystencjalną rodziny.

W rozmowie ze mną respondenci pytali często, czy instytucja małżeństwa oprze się skutecznie naporowi liberalizacji norm moralnych i pozostanie nadal wartością najważniejszą dla większości młodzieży polskiej w nadchodzącym nowym wieku. Stwierdzali oni nadto, iż Polacy stają się coraz bardziej i szerzej społeczeństwem laickim, kwestionującym większość norm i reguł religijnych i etycznych, a tylko z nazwy czy chrztu pozostają autentycznymi katolikami. Ta rozbieżność widoczna jest w przekonaniu tych respondentów, najwyraźniej w płaszczyźnie moralności seksualnej, małżeńskiej i rodzinnej. Tu widać najdokładniej proces laicyzacji i desakralizacji postaw i zachowań katolików polskich, upodabniających się wyraźnie do laickiego stylu życia katolików w krajach zachodnich. Fakt ten trzeba koniecznie wziąć pod uwagę w analizie wpływu niezamężnej kohabitacji na postawy Polaków wobec małżeństwa i rodziny.

Na pytanie, co dziś jest ważniejsze dla ludzi młodych w Polsce, jak i dla samych naszych respondentów – małżeństwo i rodzina czy kohabitacja niezamężna – ponad 85% licealistów i około 80% studentów, w tym nawet ci, którzy popierali *teoretycznie* związki nielegalne, wybrało bez wahania związek małżeński, dostrzegając w nim właśnie wiele takich wartości, których nie może dać ludzior kohabitacja niezamężna i inne związki nieformalne. Badana młodzież ceni bardzo wysoko małżeństwo i rodzinę. Tak uczniowie szkół średnich, jak i studenci, kobiety i mężczyźni, młodszy i starszy, wierzący i niewierzący stanowiący te odsetki populacji badanej preferują wyraźnie związek małżeński jako związek instytucjonalny, mający charakter interpersonalny a styl bycia partnerski i demokratyczny, zrównujący w prawach i obowiązkach oboje małżonków.

Badanym licealistom (80,8%) i studentom (81,4%) zależy na małżeństwie i rodzinie. Dlatego też sami planują własny związek małżeński, widząc w nim osobistą przyszłość i swoje szczęście. Największym problemem dla wielu z nich, zwłaszcza dla licealistów, jest *znalezienie* odpowiedniego partnera lub partnerki do małżeństwa. Osoby mające już własne doświadczenie seksualne i emocjonalne w związkach o charakterze heteroseksualnym problem partnera do małżeństwa eksponowały szczególnie mocno, dając przy tym przykłady trudności w jego odnalezieniu. A bez tego warunku, ich zdaniem, sukces małżeński jest niemożliwy, nie do osiągnięcia. Licealistki chciałyby nieco wcześniej wyjść za mąż niż studentki i mężczyźni z obu grup, ożenić się i założyć rodzinę. Ponad 65% kobiet badanych w wieku 17-24 lat chciałyby wyjść za mąż *szybciej* niż *później*, natomiast 50% mężczyzn studiujących (20-25 lat życia) chciałyby się *później* ożenić. W hierarchii wartości oczekiwanych ponad 87% licealistów i około 80% studentów postawiło małżeństwo jako związek formalny na pierwszym miejscu przed takimi choćby wartościami-

mi, jak: zawód i wykształcenie (62% i 72%) czy nawet własne mieszkanie (65% i 76%), mimo, iż te warunkują w pewnym stopniu powodzenie szczęśliwego w pełni małżeństwa i rodziny.

Związek małżeński musi mieć więc charakter formalny, a u jego podstaw winna leżeć silna i wzajemna więź uczuciowa (miłość) oraz przyjaźń łącząca partnerów *na dobre i na złe*, a za taką właśnie jego interpretacją i formułą opowiada się tu aż 90% licealistów i 84% studentów, 92% kobiet i 88% mężczyzn. Oznacza to więc, iż małżeństwo i rodzina są naczelnymi wartościami w hierarchii wartości i dążeń życiowych badanej młodzieży licealnej i akademickiej. Młodzi ludzie chcą *budować* swoje przyszłe małżeństwo, albo już to robią, na własnej miłości wzajemnej (90% i 91%), a sytuację bytową swego związku uzależniają niemal wyłącznie od własnej pracy i pomysłowości, nie licząc przy tym na pomoc ze strony rodziców lub rodziny. Pomoc rodziny może być dla nich tylko oparciem, a nie jest istotnym warunkiem zawarcia i trwałości ich małżeństwa. Trudności ekonomiczne i brak mieszkania własnego nie są dla tych respondentów znaczącymi przeszkodami w planach związanych z małżeństwem i rodziną. Wręcz przeciwnie, wiedzą o nich i sami chcą je pokonywać przed i po zawarciu małżeństwa. Pragnienie trwałego bycia we dwoje w małżeństwie jest dla nich silniejsze niż trudności ekonomiczne i mieszkaniowe. Taka optymistyczna postawa cechuje częściej kobiety i niż mężczyzn, ponieważ około 30% spośród nich było zdania, że trudne warunki bytowe i brak stałej pracy mogą wpłynąć ujemnie w ich sytuacji na termin ślubu³⁷.

Hierarchia wartości płynących z małżeństwa (tab. 5) w ujęciu respondentów jest dość rozbudowana. Jednakże preferencja tych wartości jest wyraźnie zróżnicowana w zależności od formy kształcenia i płci badanych osób. Jedynie niektóre wartości są rangowane identycznie przez licealistów i przez studentów, przez kobiety i przez mężczyzn. Wartości wspólnie postrzegane przez wszystkich są następujące: a) małżeństwo zaspokaja potrzebę wzajemnej miłości, przyjaźni i oddania (1 miejsce); b) stwarza możliwość posiadania wspólnoty rodzinnej, stanowiąc jej fundament (2); c) gwarantuje małżonkom własne bezpieczeństwo i daje im szansę pocucia się potrzebnym dla współpartnera, a następnie dla dzieci (3); d) daje możliwość na zrealizowanie wzajemnej miłości małżeńskiej, której owocem jest ich wspólne dziecko (4); pozostałe wartości, składające się na sukces małżeństwa, są już różnie postrzegane przez licealistów i studentów, choć rangowanie ich na skali ważności nie jest zbyt odległe.

³⁷ Por. W. Ignatczyk: *System wartości a postawy małżeńskie i prokreacyjne młodzieży polskiej stanu wolnego. Badania: CPBP.09.I. Uwarunkowania demograficzne a rozwój społeczno-gospodarczy Polski*. Warszawa 1990. (Autorka stwierdza tu, że (...) młodym ludziom w Polsce zależy na zawarciu związku małżeńskiego; 94,8% badanych planowało małżeństwo. (...) Osobliwością wzorca postaw małżeńskich naszej młodzieży jest silna tendencja do zamążpójścia w wieku od 20 lat do 24 lat (77,5%) oraz ożenku w wieku od lat 25 do 29 (54,9%). Małżeństwo oparte na więzi uczuciowej i przyjaźni preferowało 90,7% badanych).

Tabela 5. Wartości wynikające z małżeństwa w świetle oceny badanych licealistów i studentów

Wartości wynikające z małżeństwa	Licealiści		Studenci		R a z e m	
	%	Ranga	%	Ranga	%	Ranga
Spełnia potrzebę wzajemnej miłości, przyjaźni i oddania	90,4	1	85,6	1	88,0	1
Stwarza możliwość posiadania wspólnoty rodzinnej	75,6	2	76,2	2	72,9	2
Spełnia potrzebę posiadania własnego potomstwa	56,8	5	66,5	4	61,6	4
Reguluje i stabilizuje współżycie seksualne partnerów	61,7	4	58,4	5	60,0	5
Gwarantuje stabilność wzajemnej pomocy, opieki i służby	51,4	6	52,6	7	51,5	7
Gwarantuje partnerom obopólne bezpieczeństwo i użyteczność	71,4	3	72,0	3	71,6	3
Daje szansę na pełny rozwój duchowy i moralny	39,6	11	50,7	9	45,1	9
Ułatwia prowadzenie gospodarstwa domowego	36,0	12	40,6	13	38,3	13
Uniezależnia od własnych rodziców	46,2	8	43,3	12	44,7	11
Daje poczucie odrębności od innych związków ludzkich	35,2	13	46,4	10	40,9	12
Zapewnia trwałość związku kobiety i mężczyzny	44,2	10	45,7	11	44,9	10
Ubogaca osobowościowo oboje małżonków, czyni ich lepszymi	50,6	7	55,4	6	53,0	6
Zapewnia dzieciom pełny rozwój osobowy i wychowanie wszechstronne	45,8	9	51,5	8	48,6	8
Respondenci ogółem	230		340		570	

Warto zaznaczyć, że sukces w małżeństwie inaczej rozumieją uczniowie młodszych klas szkoły średniej, gdzie jest on jeszcze bardzo *wyidealizowany* niż studenci uczelni wyższej, zwłaszcza ze starszych roczników, gdzie cechuje się on dużą dozą realizmu i doświadczenia życiowego. Można stąd powiedzieć, że wraz z wiekiem i zdobywaniem poziomu wiedzy o życiu pojawia się silniejsza potrzeba stabilności własnego małżeństwa oraz potrzeba posiadania dziecka. Potrzebę taką widzi się zarówno u studentek i studentów kończących studia w uniwersytecie. Poprzez dziecko, jako wartość autoteliczną, dokonuje się proces samorealizacji małżonków. Tę prawdę potwierdziło aż 83% badanych studentów, a tylko 51% badanych licealistów.

Zdaniem 72% licealistów i 68% studentów badanych małżeństwo winno być związkiem trwającym przez całe życie, w którym oboje małżonkowie pragną swego dobra osobistego i wspólnego, ubogacenia swej osobowości i szczęścia. W ten sposób zapewniają oni sukces swemu związkowi małżeńskiemu i powodują zarazem to, iż staje się ono środowiskiem, w którym sami rozwijają się wielostronnie i którego zarazem pragną ciągle. Przejawem sukcesu w małżeństwie są więc w opiniach tych odsetków respondentów: trwałość związku, który u swych korzeni ma wzajemną miłość małżeńską; wierność wzajemną małżonków, która chroni ich przed okazjami zdrady; uczciwość małżeńską; tolerancję i szacunek; więź seksualną; wspólne potomstwo. Badana młodzież preferuje więc model sukcesu małżeń-

skiego oparty na prymacie miłości, przyjaźni i porozumienia czy dialogu między małżonkami; mówiąc inaczej – jest to model wynikający z głębokiej idei *spotkania innego człowieka*, model partnerski, wynikający z głębokiej więzi psychicznej i osobowej, nastawiony na perspektywiczny rozwój osobowościowy, moralny i społeczny partnerów związku i na rozwój ich wspólnoty rodzinnej³⁸.

Tak optymistycznie nie widzieli sukcesu małżeńskiego ci licealiści i studenci, którzy opowiedzieli się za niezamężną kohabitacją i dostrzegali w niej realną konkurencję dla legalnego związku małżeńskiego w najbliższej przyszłości. Zważywszy fakt, iż respondenci ci stanowią blisko 40% badanej zbiorowości, nie wolno przejść wobec niego obojętnie, kiedy analizujemy ich odbiór i ocenę relacji zachodzących między małżeństwem i niezamężną kohabitacją. Ci respondenci widzieli możliwość zastąpienia instytucji małżeństwa przez niezamężną kohabitację, nie traktując tego zarazem jako czegoś niezwykłego. Ich zdaniem kohabitacja jest lepszą jakościowo formą życia wspólnego ludzi i jako taka jest akceptowana coraz szerzej w społeczeństwie polskim, a szczególnie w środowiskach młodzieżowych postrzegających życie w kategoriach moralności i kultury laickiej, formą wymagającą jedynie od partnerów związku uczucia wzajemnej miłości i przyjaźni.

Na pytanie o przyszłość związków nieformalnych duży odsetek licealistów (42%) i jeszcze większy odsetek studentów (51%) aprobujących niezamężną kohabitację wyraził przekonanie, że w najbliższej przyszłości można się spodziewać w Polsce systematycznego wzrostu liczby związków *wolnych* (nieformalnych), a o spadku tej liczby mówiło jedynie 17% licealistów i 10% studentów. Z kolei pozostali licealiści (41%) i studenci (39%) z tej grupy stwierdzili że wskaźnik kohabitacji utrzyma się na dotychczasowym poziomie ilościowym.³⁹

Wielu socjologów zachodnich stwierdza na podstawie wyników badań, że ponad połowa nieformalnych związków rozpada się jeszcze przed zawarciem małżeństwa, albo też przekształcają się one w legalne związki małżeńskie. Oznacza to, iż niektórzy kohabitanci nie wykluczają całkowicie legalizacji swego związku nieformalnego, a przeciwnie, biorą ją pod uwagę pod wpływem różnych czynników. Główną przyczyną niestabilności związków kohabitancich badacze ci upatrują w samej

³⁸ Por. W. Ignatczyk: *System wartości małżeńskich preferowany przez młodzież polską*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3, s. 15-19. (Z badań Autorki wynika, że w 1991 roku młodzież polska stwierdziła, iż małżeństwo zaspokaja przede wszystkim potrzebę miłości i serdeczności (89,9% mężczyzn i 92,0% kobiet); przynosi radość z posiadania ogniska domowego (75,5% i 78,7%); zaspokaja potrzebę własnej użyteczności dla wybranego partnera (65,2% i 76,0%).

³⁹ Zob. E. Carlson: *Couples without children: Premarital cohabitation in France*. W: *Contemporary marriage. Comparative perspectives on a change institution*, eds. K. Davis, A. Grossbard-Schechtman: Russel Sage Foundation, New York 1985, s. 113-130. (Badania te wykazały m.in., że los kohabitacji jest zależny istotnie od doświadczeń seksualnych i życiowych partnerów czy osoby, która nie żyła w związku nielegalnym i preferuje wyraźnie małżeństwo w przyszłości. Osoby takie ujmują rodzinę jako związek powstały prawnie z celem prokreacyjnym).

formie niezalegalizowanych układów partnerskich, która nie zobowiązuje partnerów do trwałego *bycia z sobą*, czyli w takim stopniu, w jakim czyni to małżeństwo formalnie zawarte⁴⁰.

Podobne pytanie postawiliśmy także naszym respondentom, prosząc ich o wskazanie tych czynników, które powodują wprost lub wspomagają pośrednio proces przekształcania się niezamężnej kohabitacji w legalne związki małżeńskie. Do pytania tego ustosunkowali się zarówno respondenci aprobujący kohabitację i wskazujący na wzrost zainteresowania nią w środowiskach młodzieżowych, jak i ci, którzy odrzucili ją zdecydowanie i nie uznali jako konkurencji dla małżeństwa legalnego.

Analiza wypowiedzi ukazuje, że zdecydowana większość respondentów kwestionujących sens i cel niezamężnej kohabitacji (86,5% licealistów i 75,8% studentów), a także duży odsetek aprobujących ją bez zastrzeżeń (42,4% i 31,7%) był wyraźnie świadom jej niestabilności i nietrwałości, jak i słabości uzasadnień leżących u jej podstaw. Te słabe punkty powodują, ich zdaniem, iż pewna część kohabitantów woli *lokować* swoje uczucia i plany życiowe w małżeństwie legalnym, przekształcając czy legalizując wcześniej swój nieformalny związek. Kohabitacja niezamężna, choć ułatwia ludziom życie seksualne, nie gwarantuje partnerom trwałości i nierozzerwalności ich związku, nie zapewnia im bezpieczeństwa i pomocy osobistej, nie daje poczucia użyteczności wyłącznej dla partnera związku, a przede wszystkim wyhamowuje rozwój ich uczuć macierzyńskich i ojcowskich. Powody legalizacji kohabitacji wynikające z potrzeby prokreacyjnej i stabilności uczuć oraz powody religijne wskazywały częściej kobiety bez względu na poziom swego wykształcenia, a także osoby głęboko religijne i akceptujące katolicki etos małżeńsko-rodzinny. Z kolei mężczyźni w obu grupach liczniej akcentowali rolę opinii społecznej, warunków materialnych i bezpieczeństwo swoich uczuć na własnej *drodze* do małżeństwa. Te warunki gwarantuje jedynie małżeństwo i dlatego wielu kohabitantów, dodawali badani, legalizuje swoje związki nieformalne lub rezygnuje z nich i zawiera małżeństwo z innym partnerem⁴¹. Oznacza to więc, iż postawy kohabitantów wobec kohabitacji są często niespójne, chwiejne, nietrwałe i wynikają z wielu różnych przyczyn i powodów. Sytuacji tej są świadomi badani licealiści i studenci. Stąd w ich ocenie dotyczącej dynamiki wzrostu wskaźnika związków nieformalnych w Polsce dostrzec można było wiele obaw i niespójnych poglądów. Wielu

⁴⁰ Zob. L. L. B u m p a s s: *What's happening to the family? Interactions between demographic and institutional change*, „Demography” 1990, nr 27, s. 483-498.

⁴¹ Por. A. K w a k: *Niezamężna kohabitacja...*, art.cyt., s. 151. (Respondenci badani przez Autorkę wskazali następujące powody przekształcania się związków nieformalnych w formalne: dobro dziecka (31,6%), opinia społeczna (23,5%), koniec okresu sprawdzania się partnerów (23,5%), naciski rodziny (20,5%), względy religijne (12,7%), sprawy majątkowe (10,8%), inne przyczyny (2,4%).

z nich jest świadomych także innego faktu, a mianowicie wzrastającej aprobaty społecznej dla rozwodów małżeństw legalnych, jak i możliwości zawierania nowych związków po rozwodzie. Czy zjawisko to osłabia popularność niezamężnej kohabitacji, czy też sprzyja rozszerzaniu się jej w różnych środowiskach społecznych? Prezentowane tu badania, obce i polskie, a także wyniki naszych badań mówią o wzroście liczby związków kohabitanckich, w tym także w środowiskach młodzieżowych.

4. DEKLAROWANE DOŚWIADCZENIA SEKSUALNE LICEALISTÓW I STUDENTÓW W ZWIĄZKACH NIEFORMALNYCH

Wcześniejsze analizy wykazały, iż okres oficjalnego narzeczeństwa zanika wyraźnie w świadomości, obyczajowości i systemie potrzeb młodzieży, związanym z jej planami matrymonialnymi. Okres ten jest obecnie inaczej postrzegany i rozumiany w środowiskach młodzieżowych, aniżeli rozumiano go i interpretowano w dawnej tradycji małżeńskiej i rodzinnej. Rola tego okresu uległa zmianie w znacznym stopniu, to znaczy obecnie młodzi ludzie chcą *bardziej być dla siebie* w danych okolicznościach niż przygotować się do zawarcia małżeństwa w okresie narzeczeńskim, częściej i bardziej *chodzą z sobą* myśląc o własnym dobru wąsko pojętym, sytuacyjnie a nie perspektywicznie, z planami na małżeństwo. Z drugiej zaś strony okres narzeczeństwa lub czas *chodzenia z sobą*, jeśli jest akceptowany i przestrzegany przez daną parę, stanowi z reguły ostatnią fazę rozwoju jej znajomości wzajemnej. Z badań wynika, że w tym okresie już niemal wszyscy nupturienti prowadzą regularne współżycie seksualne, nie licząc się z normami etycznymi, zwyczajowymi i religijnymi, które dopuszczają to współżycie dopiero po ślubie małżeńskim. Nierzadko skutkiem *przyspieszonego* współżycia bywa *nieplanowana* ciąża dziewczyny, znacznie przyspieszająca lub wymuszająca sam termin ślubu⁴². Inne badania wykazały, że rozpoczęcie współżycia seksualnego wśród młodzieży dokonuje się często w pierwszym okresie znajomości, podczas pierwszego lub drugiego spotkania, kiedy partnerzy nie traktują siebie samych za stałych partnerów. Nierzadko kontakt erotyczny jest rezultatem ich stosunku do miłości i do seksu, jak i efektem sprzyjających okoliczności (alkohol, dyskoteka, węgry, szkoła, internat, akademik, praca) wytwarzających postawy, które młodzi nazywają *nastrojem chwili*, oraz łączy się z silną potrzebą seksualną i z silną fascynacją wzajemną i satysfakcją erotyczną. Kontakty erotyczno-seksualne przeradzają się często w mniej lub bardziej trwałe związki nielegalne par, które zapewniają im ich syste-

⁴² Por. J. Krzyszkowski: *Charakterystyka okresu przedmałżeńskiego w świetle badań*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1, s. 9-13.

matyczność i regularność. Są to związki kohabitancie, w których partnerzy oddzielają erotyzm i seks od celów prokreacji, widząc w nim wartość samą w sobie⁴³. Badacze informują więc o wczesnym podejmowaniu stosunków seksualnych przez młodzież szkół średnich i akademicką, jak i o zawiązywaniu się w jej środowiskach związków kohabitancie – niepełnych i pełnych. Inni badacze młodzieży nie kryją także faktu, iż wzrasta odsetek uczniów ze starszych klas szkoły podstawowej, którzy *uprawiają* już tzw. nielegalny seks i interesują się szczególnie erotyką. U podstaw dynamiki tego zjawiska leży, ich zdaniem, wiele różnych przyczyn i czynników, w tym znaczące obecne przemiany obyczajowe i moralne w tych środowiskach. Obecnie zaniża się granicę wieku ludzi młodych, którzy *uprawiają seks dla samej przyjemności* i łączą się w związki trwale funkcjonujące. Badani licealiści i studenci są zdania, że deklarowane uczucie miłości daje im prawo do podejmowania stosunków seksualnych, że współżyć można zawsze i w różnych okolicznościach. Znikomy jest zaś odsetek młodych respondentów, którzy uważają, że współżycie seksualne należy podejmować jedynie po zawarciu związku małżeńskiego, choć i oni nierzadko nie chcą stosować się do tej deklaracji.⁴⁴

Badając postawy naszych respondentów wobec niezamężnej kohabitacji, postawiliśmy im także dwa pytania dotyczące ich osobistych doświadczeń heteroseksualnych. Pierwsze pytanie obejmowało czas i okoliczności pierwszego ich stosunku seksualnego, a drugie brało pod uwagę systematyczność współżycia w okazjonalnych lub pełnych związkach kohabitancie. To drugie pytanie było adresowane w szczególności do młodzieży studenckiej, choć nie eliminowało licealistów z badanego problemu.

W hipotezie empirycznej przyjęliśmy założenie, iż młodzież szkolna i akademicka oddziela seks zarówno od miłości, jak i od małżeństwa. Ta zaś postawa często sprzyja inicjacji i kontynuacji współżycia seksualnego w jej środowiskach, jak i w zawiązywaniu się tam związków kohabitancie – sytuacyjnych lub pełnych. Założyliśmy również, że związki nieformalne licealistów i studentów odróżniają się własną specyfiką środowiskową i trwałością. Związki licealistów są na ogół krótkotrwałe i bardziej przejściowe, natomiast związki studentów trwają dłużej, a niekiedy są przekształcane w legalne związki małżeńskie.

Analizując tabelę 6 widzimy, że większość respondentów, ma już poza sobą pierwsze doświadczenia seksualne w postaci stosunku heteroseksualnego. Do doświadczeń takich przyznała się bowiem ponad 1/2 badanych kobiet ponad 3/5 badanych mężczyzn. Pierwszy stosunek seksualny jest uzależniony od płci, wieku i poziomu wykształcenia respondentów. Liczniej odbyli go już mężczyźni ze swoimi

⁴³ Zob. M. Trawińska: *Socjologia seksu. Społeczno-moralne uwarunkowania zachowań*. W: *Seksuologia społeczna*, pod red. K. Imielińskiego PWN, Warszawa 1983, s. 222-223.

⁴⁴ R. Pawłowska: *Środowiskowe uwarunkowania wczesnego rozpoczynania przez młodzież stosunków płciowych*, „Problemy Rodziny” 1994, nr I, s. 33-37.

partnerkami, aniżeli kobiety z własnymi partnerami, a także liczniej studenci niż licealiści, obojga płci. Różne są przy tym warunki i okoliczności tej inicjacji seksualnej. Najczęściej podawanym motywem lub powodem przez respondentów tej inicjacji było silne i odwzajemnione uczucie miłości. Jednakże liczniej wskazywały go kobiety (licealistki i studentki) niż mężczyźni w obu grupach. Niektórzy respondenci *swój pierwszy raz* uzasadniali zwykłą ciekawością, zwłaszcza mężczyźni, chęcią *udowodnienia* własnej dorosłości, czy też namową lub presją partnera (co liczniej wskazywały kobiety). Miejscem pierwszego zbliżenia seksualnego było najczęściej, zwłaszcza w sytuacji kobiet, mieszkanie prywatne internat lub Dom Studenta i stacja, a także inne jeszcze okoliczności, jak dyskoteka lub prywatka (zwłaszcza mężczyźni), randka czy też środowisko naturalne (las, park, działka itp.).

Nie można jednak pominąć tego, iż znaczny odsetek, kobiet (ponad 2/5) i odsetek mężczyzn (1/3) nie miał własnego doświadczenia heteroseksualnego. Dotyczy to niespełna 3/5 uczennic i ponad 2/5 uczniów szkół średnich oraz ponad 1/3 studentek i ponad 1/4 studentów uczelni wyższej. Pozostali respondenci nie udzielili odpowiedzi na to pytanie (około 6%). Ci wszyscy respondenci, jak wynika z ich wypowiedzi, zwłaszcza licealiści, byli przeciwni współżyciu seksualnemu przed ślubem małżeńskim. W ich odczuciu miłość wzajemna i oddanie partnerów nie upoważniają jeszcze ludzi, szczególnie młodych, do korzystania z praw przysługujących małżonkom w sferze życia seksualnego. Postawę tę próbowali oni weryfikować we własnym życiu⁴⁵.

Tej grupie respondentów postawiliśmy także pytanie dotyczące kontynuacji współżycia seksualnego z partnerem lub partnerką pierwszego zbliżenia, albo z innymi partnerami (partnerkami). Pytaliśmy ich również o to, czy kontynuacja ich współżycia jest systematyczna w pełnych związkach kohabitacyjnych, czy też jest ona okazjonalna w związkach luźnych i przejściowych? Interesował nas problem łączenia się respondentów w miarę stałe i pełne związki kohabitacyjne, czyli to, na ile akceptacja niezamężnej kohabitacji znajduje swoje potwierdzenie w ich osobistych doświadczeniach heteroseksualnych, realizowanych właśnie w związkach niesformalizowanych?

Jeśli porównamy dane z tabeli 6 i 7 to zauważymy, że nie wszyscy respondenci, którzy przeszli już własną inicjację seksualną, kontynuują współżycie z tym samym partnerem lub z innymi partnerami. Ponad 1/3 respondek i około 1/3 respondentów stwierdziły, że obecnie już nie kontynuuje pierwszej znajomości seksualnej lub

⁴⁵ Por. G. Czubińska: *Poziom wiedzy, doświadczeń i wyobrażeń młodzieży licealnej o życiu rodzinnym i seksualnym*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 5, s. 38-41. (Autorka zaznacza, że 16% ankietowanych uczniów szkół średnich w 1993 roku odbyło już pierwszy stosunek seksualny. Głównym powodem inicjacji w tej grupie było uczucie miłości (87% dziewcząt i 42% chłopców), a miejscem jej było najczęściej mieszkanie. Ponad 50% tej młodzieży stosowało różne środki antykoncepcyjne, głównie prezerwatywę (30%), doustne (15%), chemiczne (9,5%) kalendarzyk małżeński (3%); ponadto 63% przeżyło już odwzajemnione uczucie tzw. *pierwszej miłości*).

Tabela 6. Doświadczenia seksualne respondentów w świetle ich deklaracji osobistych

Doświadczenia seksualne respondentów	Licealiści				Studenci				Razem			
	Kobiety		Mężczyźni		Kobiety		Mężczyźni		Kobiety		Mężczyźni	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
1. Czy miał(a)ś swój pierwszy stosunek seksualny?												
– tak	40	33,4	56	50,9	127	59,3	88	69,9	167	50,0	144	61,0
– nie	69	57,5	47	42,8	78	36,5	31	25,5	147	44,0	78	33,0
– brak odpowiedzi	11	9,1	7	6,8	9	4,2	7	5,5	20	6,0	14	6,0
2. Jakie były jego powody?												
– wzajemna miłość	66	55,2	38	34,5	118	55,1	38	30,1	184	55,0	76	32,3
– wzajemna ciekawość	6	5,0	28	25,7	25	11,2	34	26,9	31	9,2	62	26,2
– namowa partnera	19	15,8	8	7,2	33	15,4	11	8,0	52	15,5	19	8,0
– chęć bycia już dorosłym	10	8,3	19	17,2	18	9,0	27	22,4	28	8,4	46	19,5
– nie pamiętam	8	6,6	10	9,1	11	5,1	9	7,1	19	5,9	19	8,0
– brak odpowiedzi	11	9,1	7	6,3	9	4,2	7	5,5	20	6,0	14	6,0
3. W jakich nastąpił okolicznościach?												
– mieszkanie (DS, internat, stancja)	48	40,0	24	21,8	110	51,4	59	46,8	158	47,3	83	35,1
– środowisko naturalne	21	19,1	23	21,1	16	8,0	10	7,1	37	10,9	33	14,1
– prywatka, dyskoteka	14	11,6	29	26,3	43	20,1	20	15,8	57	17,0	49	20,7
– randka	18	13,6	17	15,4	25	11,2	21	17,7	43	12,9	38	16,1
– nie pamiętam	8	6,6	10	9,1	11	5,1	9	7,1	19	5,9	19	8,0
– brak odpowiedzi	11	9,1	7	6,3	9	4,2	7	5,5	20	6,0	14	6,0
Respondenci ogółem	120		110		214		126		334		236	

Tabela 7. Regularność współżycia seksualnego respondentów w niezalegalizowanych związkach według ich własnych relacji

Współżycie seksualne respondentów w związkach niezalegalizowanych	Licealiści				Studenci				Razem			
	Kobiety		Mężczyźni		Kobiety		Mężczyźni		Kobiety		Mężczyźni	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
1. Częstotliwość współżycia:												
– regularnie	9	22,5	14	25,0	41	32,2	30	34,1	50	29,0	44	30,5
– okazjonalnie	10	25,0	16	28,5	36	28,1	31	35,2	46	27,5	47	32,6
– nie kontynuuje	19	47,5	23	41,0	43	33,8	23	26,1	62	37,1	46	31,9
– brak odpowiedzi	2	5,0	3	5,5	7	5,9	4	4,6	9	5,5	7	5,0
Ogółem badani	40	100,0	56	100,0	127	100,0	88	100,0	167	100,0	144	100,0
2. Związki kohabitacyjne badanych:												
– pełne i stałe	4	21,0	7	23,3	18	23,3	19	31,1	22	22,9	26	28,5
– przejściowe i zmienne	5	36,3	10	33,3	33	42,8	26	42,6	38	39,5	36	39,7
– brak związków	9	47,3	11	36,6	24	31,1	15	24,6	33	34,3	26	28,5
– brak odpowiedzi	1	5,4	2	6,8	2	2,8	1	1,7	3	3,3	3	3,3
Ogółem badani	19	100,0	30	100,0	77	100,0	61	100,0	96	100,0	91	100,0
3. Deklaracja formalizacji związku:												
– tak	5	55,5	8	47,0	16	31,3	15	33,3	21	35,0	23	37,1
– nie	3	33,3	6	35,3	21	41,1	19	42,2	24	40,0	25	40,3
– nie wiem	1	11,2	3	17,7	13	25,4	10	22,2	14	23,3	13	20,9
– brak danych	0	0	0	0	1	2,2	1	2,3	1	1,7	1	1,7
Ogółem badani	9	100,0	17	100,0	51	100,0	45	100,0	60	100,0	62	100,0
4. Dziecko w związku nielegalnym:												
– tak	3	33,3	6	35,2	18	35,3	14	31,1	21	35,0	20	32,2
– nie	4	44,4	8	47,0	24	47,0	23	51,1	28	46,6	31	50,0
– nie wiem	2	22,2	3	17,8	8	15,6	7	15,5	10	16,6	10	16,1
– brak danych	0	0	0	0	1	2,1	1	2,3	1	1,8	1	1,7
Ogółem badani	9	100,0	17	100,0	51	100,0	45	100,0	60	100,0	62	100,0

już nie ma żadnych doświadczeń seksualnych. Decyzję o niekontynuowaniu współżycia podjęli na ogół sami dobrowolnie (63,5% i 48,2%), względnie pod wpływem innych czynników, jak choćby z braku *atrakcyjnego* czy *stałego* partnera lub partnerki. Pewien odsetek kobiet (12,3%) i mężczyzn (6,8%) jako powód braku kontynuacji współżycia seksualnego wymienił zawiedzioną *pierwszą miłość*, która wywołała niechęć do innych partnerów i w ogóle do podejmowania współżycia w tym wieku. Dotyczy to w większości przypadków uczniów szkół średnich, a już rzadziej studentów. Niemal dwukrotnie więcej licealistów (dziewczyn i chłopców) niż studentów nie kontynuuje współżycia seksualnego po pierwszym doświadczeniu.

Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że zarówno większość dziewczyn (57,4%) i chłopców (63,1%) kontynuowała współżycie seksualne z różną częstotliwością, w tym ponad 30% w obu grupach robiło to, jak deklarowali sami, regularnie i z własnej potrzeby. Pozostali badani, liczniej chłopcy, mówili o okazjonalnych kontaktach seksualnych, z reguły z różnymi lub przypadkowymi partnerami czy partnerkami. Płeć i poziom wykształcenia odgrywają ważną rolę w kontynuacji stosunków seksualnych respondentów. Kobiety robią to rzadziej niż mężczyźni, a jeśli już podejmują regularne w miarę współżycie, to najczęściej (około 60%) ze stałym i znanym sobie partnerem seksualnym. Mężczyźni, zwłaszcza bardziej doświadczeni erotycznie, wolą częściej kontakty *luźne* i przypadkowe, choć i wśród nich około 50% miało znane i te same partnerki przez dłuższy czas swych doświadczeń. Typ szkoły czy poziom wykształcenia różnicuje jeszcze bardziej respondentów pod tym względem. Znacznie większą częstotliwość współżycia zauważyliśmy u studentów, zwłaszcza u mężczyzn, aniżeli u licealistów, szczególnie u dziewcząt. Kontakty seksualne licealistów są częściej okazjonalne, na ogół we własnym środowisku szkolnym, klasowym lub w miejscu zamieszkania. Kontakty studentów odznaczają się już większą systematycznością i mają miejsce najczęściej (około 65% przypadków) w środowisku uczelnianym. Studentki nawiązują styczności ze swymi kolegami starszymi w studiach, a studenci *dobierają* sobie nierzadko partnerki spośród młodszych wiekiem koleżanek w swojej uczelni, w Domu Studenta lub w innych okolicznościach życia akademickiego. Studenci obojga płci znacznie rzadziej szukają styczności seksualnych w środowiskach pozauczelnianych. Niektórzy studenci z młodszych roczników kontynuują znajomości z młodszymi koleżankami (sympatiami) kończącymi edukację w szkole średniej lub pracującymi zawodowo po maturze. Zatem doświadczenia seksualne licealistów odznaczają się słabszą częstotliwością i regularnością, są bardziej okazjonalne i idealizowane, aniżeli doświadczenia studentów, którzy własne potrzeby seksualne i erotyczne spełniają o wiele częściej i nierzadko w oderwaniu od uczucia miłości.

Badania wykazały także, iż tylko niektórzy respondenci obojga płci kontynuujący własne doświadczenia seksualne, zawiązują z sobą związki kohabitacyjne pełne i stałe lub przejściowe i zmienne. Płeć i typ wykształcenia (szkoły) różnicuje respondentów pod tym względem dość istotnie. W ocenie tego zjawiska i problemu

znaczenie mają oba typy wskaźników – liczby i procenty, gdyż dają nieco inne spojrzenie na ich skalę i złożoność. Natomiast żadnych związków ściślejszych nie zauważono, według deklaracji, u 1/3 kobiet i u ponad 1/4 mężczyzn badanych. Brak związków nieformalnych inaczej kształtuje się, ze względu na płeć i szkołę badanych. Nie trwało w nich bowiem około 1/2 licealistek i około 1/3 studentek oraz ponad 1/3 licealistów i 1/4 studentów,

Pozostali respondenci, którzy kontynuowali regularnie współżycie seksualne, pozostawali w związkach nieformalnych ze swymi partnerami lub partnerkami. Na uwagę zasługują ci spośród nich, którzy żyli w pełnej kohabitacji, wspólnie mieszkając z partnerem czy partnerką w różnych okolicznościach. Do takich związków przyznawało się 23% kobiet w tym więcej studentek niż licealistek oraz około 29% mężczyzn, w tym znacznie więcej studentów (ponad 30%). Pary studenckie żyły z sobą od roku do kilku lat, często w DS-ach lub na stancjach, nierzadko za wiedzą swych kolegów ze środowiska. Partnerami czterech licealistek z klasy maturalnej byli starsi wiekiem mężczyźni, dwóch studentów i dwóch pracujących zawodowo, z którymi *mieszkały i współżyły* (jedna w Kaliszu i trzy w Poznaniu) od roku do trzech lat. Partnerkami siedmiu licealistów były ich koleżanki ze szkoły lub dziewczyny pracujące zarobkowo, mające różny poziom i profil wykształcenia, w tym jeden *mieszkał* z kobietą po studiach, starszą od siebie o kilka lat.

Znacznie większe odsetki kobiet i mężczyzn badanych (około 40%), licealistów (około 30%) i studentów (ponad 40%) mówiło o własnych kontaktach i związkach niestałych (*dochodzących*) lecz regularnych, trwających od roku do kilku lat. Związki te satysfakcjonowały ich w pełni, a niektórzy planowali wspólne mieszkanie, zwłaszcza studenci. Ponad 1/3 badanych kobiet i mężczyzn wskazała na potrzebę zalegalizowania swego związku nieformalnego jako małżeństwa, planując je już w niezbyt odległej przyszłości. Dotyczy to w szczególności studentów i studentek. Plany takie, choć bardziej odległe w czasie, miały także pewne odsetki uczennic i uczniów szkół średnich, którzy nie chcieli *trwać* ciągle w związkach nieformalnych, a w małżeństwie widzieli większą szansę dla powodzenia własnych planów życiowych. Charakterystyczne jest to, że większe odsetki mężczyzn (ponad 1/2) i kobiet (około 1/2) żyjących w stałych związkach nielegalnych nie chciały mieć własnych dzieci ani obecnie, ani w przyszłości. Postawę taką zauważyliśmy liczniej u studentów, zwłaszcza u mężczyzn, aniżeli u licealistów. Osoby te mówiły, że dziecko utrudniałoby im realizację potrzeb i planów osobistych i zaznaczały zarazem, iż chciałyby być tylko dla siebie wzajemnie i w takim związku trwać ciągle. W ich związku nie ma więc miejsca dla potomstwa. Z kolei 1/3 badanych kobiet i mężczyzn miała na ten temat inny pogląd. Byli oni przeświadczeni, że dzieci ubogacają każdy związek heteroseksualny ludzi, nie tylko małżeński. Stąd sami chcieliby, żeby w ich związku pojawiły się kiedyś dzieci, dla dobra których staraliby się być troskliwymi rodzicami i opiekunami. Dzieci, jak dalej sami dowodzili, odmieniają kiedyś cel i sens ich życia osobistego oraz cel ich związku nieformalnego i spowodują to, iż

oni przestaną być tylko dla siebie samych i myśleć wyłącznie o swoich własnych potrzebach, a zaczną liczyć się z losem innych ludzi.

Badania wskazały i takich respondentów (1/5), którzy nie wiedzieli wtedy, czy zechcą w przyszłości zalegalizować swój związek nieformalny, jak i tego, czy zdecydują się na dziecko (ponad 16% kobiet i mężczyzn). Pewności tej brakowało częściej licealistom niż studentom.

Dodać należy, iż respondenci mający tak bogate doświadczenia seksualne i żyjący w związkach kohabitacyjnych, kwestionowali i odrzucali etykę katolicką, która nie zezwala na współżycie seksualne do momentu ślubu małżeńskiego, jak i wyklucza zdradę małżeńską. Większość z nich deklarowała swoją obojętność religijną lub niewiarę czy ateizm oraz brak udziału w praktykach kultowych. Tylko nieliczni uznawali sens i potrzebę jednorazowych praktyk religijnych. Własne postawy i zachowania moralne motywowali niektórymi zasadami etyki laickiej, a większość postępowała według własnego uznania i osobistego rozeznania, nie licząc się z postulatami etyki. Sprawą najważniejszą dla nich była realizacja osobistej potrzeby seksualnej, a związek nieformalny z inną osobą był na tyle dogodną okolicznością, która w pełni gwarantowała tę realizację⁴⁶. U wielu z nich potrzeba ta była nierozzerwalnie złączona z takimi potrzebami psychicznymi, jak potrzeba miłości, kontaktu emocjonalnego, czy potrzeba więzi. Nie oznaczała więc ona wyłącznie osobistego pragnienia przyjemności zmysłowej, pomniejszenia lub rozładowania napięcia seksualnego⁴⁷. Wydaje się, iż satysfakcja seksualna, której ci respondenci bardzo pragnęli, podlega procesowi uczenia się i jest zależna od wielu uwarunkowań sytuacyjnych i psychicznych. Uwarunkowania te można łatwiej przewidzieć (zaplanować) i zorganizować w trwałym związku opartym na pozytywnych uczuciach. Gwarancji takiej nie daje związek nietrwały, jakim okazuje się być niezamężna kohabitacja. Doświadczenie takie zdobyli już niektórzy nasi respondenci. Być może dlatego wielu z nich myślało serio o sformalizowaniu swych związków nielegalnych poprzez małżeństwo, ponieważ tylko ono jest związkiem trwalszym i stabilniejszym niż kohabitacja niezamężna. Erotyzm ma charakter wielofunkcyjny, który wynika z jego silnych powiązań z szeroko rozumianą kulturą i obyczajowością.

Z tej przyczyny jest on ujmowany jako wartość vitalna, kulturowa, moralna i osobista ludzi⁴⁸. Tę hipotezę badania nasze potwierdziły i uzasadniły.

⁴⁶ Por. K. O b u c h o w s k i: *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1983, s. 101. (Autor jest zdania, że potrzeba seksualna jest jedną z ważniejszych choć kontrowersyjnych potrzeb ludzkich. Nastręcza wiele trudności i problemów młodzieży, rodzicom i wychowawcom. Potrzeba seksualna to własność jednostki powodująca, że bez przedmiotu tej potrzeby nie może ona prawidłowo funkcjonować. Pobudza ona i ukierunkowuje działania człowieka).

⁴⁷ Zob. J. R e y k o w s k i: *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964, s. 135-136.

⁴⁸ Zob. M. T r a w i ń s k a: *Socjologia seksu...*, dz. cyt., s. 220-221; Z. I z d e b s k i: *Seksualizm dzieci i młodzieży w Polsce. Raport z badań*. Zielona Góra 1992, s. 29-30. (W latach 1987-1988

WNIOSKI I REFLEKSJE KOŃCOWE

W studium tym analizujemy zjawisko niezamężnej kohabitacji w aspekcie teoretycznym, zwracając uwagę na jej genezę, istotę, ewolucję i znaczenie w życiu ludzi, a także w aspekcie empirycznym, prezentując postawy młodzieży polskiej (licealnej i akademickiej) wobec kohabitacji niezamężnej oraz ukazując w świetle deklaracji udział (życie) niektórych respondentów w związkach kohabitacyjnych.

Kohabitacja niezamężna, jako nieformalny związek seksualny z wolnego wyboru ludzi, jest odrzuceniem samej idei małżeństwa jako związku formalnego kobiety i mężczyzny o charakterze emocjonalno-seksualnym i prokreacyjnym. U podstaw kohabitacji niezamężnej znajduje się zbyt szeroko rozumiana niezależność i wolność jednostki, egoistyczne podejście do własnych potrzeb seksualnych, erotycznych i uczuciowych, z jednoczesnym ignorowaniem tych i innych potrzeb u partnera związku. Kohabitacja wyklucza w rzeczy samej prokreację, widząc w dziecku główną przeszkodę do pełnego zrealizowania osobistych potrzeb partnerów związku. Współcześnie kohabitacja zyskuje coraz szerszą aprobatę społeczną ze względu na swe liczne cechy pozytywne, zwłaszcza na łatwość rozwiązania samego związku nielegalnego. Rozszerzaniu się zjawiska kohabitacji sprzyjają obecnie zmiany w obyczajowości, moralności i religijności ludzi, a także zmiany cywilizacyjne, liberalizacja postaw i poglądów, konsumpcyjny styl życia jednostek i grup ludzkich.

Związki kohabitacyjne zawierają ludzie w różnym wieku, mające zróżnicowany poziom wykształcenia, wykonujące różne zawody, odznaczające się różnym poziomem wiary i religijności, mające różne warunki bytowe, będące w różnym stanie cywilnym choć najczęściej stanu wolnego oraz rozwiedzeni, wdowcy i będący w separacji małżeńskiej.

Zjawisko kohabitacji niezamężnej występuje od dawna także w Polsce. Nasilenie jego widoczne jest w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pod wpływem przemian ustrojowych w państwie i w świadomości jednostek i zbiorowości ludzkich. Liberalizacja postaw obyczajowych, kwestionowanie norm moralności katolickiej, wzrost zainteresowania kulturą ponowoczesną i konsumpcyjnym stylem życia, wzrost liczby rozwodów małżeńskich – to tylko niektóre z czynników sprzyjających, zainteresowaniu kohabitacją w Polsce, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych. W nielegalnych związkach heteroseksualnych żyją z sobą najliczniej osoby młode w wieku 18-30 lat, choć w ostatnim okresie dostrzeżono również wzrost odsetka młodzieży poniżej 18 roku życia oraz podobny wzrost wskaźnika osób powyżej 30 lat zainteresowanych życiem w związkach niezalegalizowanych.

w kilku ośrodkach akademickich i w jednostkach wojskowych 16,6% badanych dziewcząt i 61,7% chłopców podjęło już stosunki płciowe przed 18 rokiem życia).

Najliczniej w związkach kohabitanczkich trwają osoby stanu wolnego – panny i kawalerowie, natomiast w innych kategoriach stanu cywilnego odsetki kohabitantów są już mniejsze.

Badacze zachodni i polscy informują o wysokim wskaźniku rozwodów wśród małżeństw poprzedzonych kohabitacją pełną. Oznacza to zarazem, że kohabitacja zwiększa ryzyko rozpadu późniejszego małżeństwa i rodziny.

Akceptacja kohabitacji niezamężnej ma ścisły i bezpośredni związek z aprobatą współżycia seksualnego przed zawarciem małżeństwa, ułatwiając to współżycie w sposób uregulowany.

Większość związków kohabitanczkich odznacza się niestabilnością i nietrwałością, w wyniku czego rozpada się po pewnym okresie funkcjonowania. Cechy te oznaczają, zarazem, iż przekształcenie związku kohabitanczkiego w związek małżeński nie gwarantuje bynajmniej jego stabilności i nierozzerwalności. Kohabitacja nie chroni uczuć partnerów, nie powoduje ich rozwoju i krystalizacji, natomiast sprzyja ona wyraźnie wzrostowi postaw egoistycznych względem partnera związku.

Zainteresowaniu niezamężną kohabitacją w środowiskach młodzieżowych sprzyja szeroko pojęta patologia życia małżeńskiego i rodzinnego a między innymi przedmałżeńska ciąża rodziców, negatywne postawy rodziców wobec małżeństwa, związek kohabitanczy rodziców, brak miłości małżeńskiej między rodzicami, kłótnie w rodzinie itp. Te negatywne cechy małżeństwa rodziców odsuwają plany młodzieży (dzieci) związane z jej (ich) własnym małżeństwem, a myśli jej (ich) skierowują ku wolnym i nieformalnym związkom seksualnym.

Wzrost zainteresowania niezamężną kohabitacją w różnych środowiskach społecznych, także wśród młodzieży, wskazuje wprost, że współcześnie małżeństwo nie jest już traktowane jako konieczny warunek inicjacji seksualnej i kontynuacji współżycia seksualnego. Ludzie wiedzą, że istnieje możliwość połączenia pary przed małżeństwem i bez obawy o potępienie społeczne takiej decyzji. Z możliwości tej wiele par korzysta osobiście, łącząc się w mniej lub bardziej trwałe związki na wzór małżeństwa. Decyzja o kohabitacji, o małżeństwie i o rozwodzie staje się obecnie niemal powszechnie osobistą sprawą jednostki biorącej pod uwagę interes własny, zgodny z jej osobistymi potrzebami i oczekiwaniami życiowymi.

Większość badanych przez nas licealistów i studentów uważa, że uczucie miłości wzajemnej daje parze ludzkiej prawo do podejmowania stosunków seksualnych przed ślubem małżeńskim lub bez niego; że współżyć seksualnie można zawsze (w miarę ochoty) i nie biorąc pod uwagę dążeń partnera związku, warunków otoczenia i antykoncepcji. Znacznie mniejszy jest odsetek respondentów, którzy uważali, że współżycie seksualne należy podejmować dopiero po zawarciu związku małżeńskiego. Na przedwczesne współżycie seksualne zezwala tym respondentom także chęć *sprawdzenia* swoich możliwości seksualnych, czy też chęć poznania własnego *temperamentu seksualnego*, albo chęć *zaspokojenia potrzeby seksualnej* lub potrzeba *zaspokojenia osobistej ciekawości* płcią przeciwną, jak i sa-

mym współzyciem seksualnym. Dla zrealizowania takich chęci i potrzeb nie trzeba czekać, ich zdaniem, aż do dnia ślubu małżeńskiego, lecz można je spełnić w dowolnych warunkach i w dowolnym czasie. Wydaje się, iż zachowania takie wynikają najczęściej z niedojrzałości psycho-emocjonalnej ludzi młodych, z ich niestałości uczuciowej i z chęci szybkiego i bezproblemowego poznania życia ludzi dorosłych. Większość badanej młodzieży odrzuca więc etykę, katolicką dotyczącą współżycia seksualnego i małżeńskiego.

Dla większości badanych studentów i dużej części licealistów seks oznacza wyłącznie przyjemność i relaks, wartość samą w sobie, a nie ma on znaczenia więziotwórczego dla związku kobiety i mężczyzny, zarówno w kohabitacji niezamężnej, jak i w związku małżeńskim. Z tej racji jest on (seks) dozwolony w każdym związku heteroseksualnym, a nie tylko w związku małżeńskim. Seks jest taką potrzebą, jak wszystkie potrzeby podstawowe i dlatego ludzie, w tym młodzi, mają prawo do ich zaspokajania bez względu na różne okoliczności i sytuacje, które mają na celu hamowanie lub ograniczanie realizacji tej potrzeby. Religia, Kościół, państwo i moralność nie powinny przeszkadzać w realizacji tej potrzeby przy pomocy własnych systemów norm i sankcji. Zwolennikami felicystycznej koncepcji seksu są tu liczniej mężczyźni niż kobiety, a także liczniej studenci niż licealiści.

Pozamałżeńskie współżycie seksualne nie ma sankcji religijnej w odczuciu większości reprezentantów obu środowisk młodzieżowych i dlatego nie traktują go oni jako grzechu czy zła moralnego. Dotyczy to zarówno sytuacji, w której współżycie to jest sporadyczne i okazjonalne, jak i sytuacji, w której para współżyje z sobą stale w związku kohabitacyjnym. Współżyć seksualnie można bez uczucia miłości i bez warunku stabilizacji związku, jeśli kobieta i mężczyzna odczuwają taką potrzebę zbliżenia z sobą. Nie jest dopuszczalny natomiast gwałt, dokonany na kobiecie lub na mężczyźnie, ponieważ przekreśla on niezależność i wolność osoby ludzkiej do decydowania o własnym ciele oraz o sposobie realizacji swoich potrzeb. Ten warunek akceptowała zdecydowana większość respondentów, niezależnie od płci i poziomu wykształcenia oraz od rodzaju postawy religijnej i kulturowej.

Zdecydowana większość badanych studentów i licealistów nie dostrzega potrzeby zachowania dziewictwa przez kobietę aż do ślubu małżeńskiego. Warunek ten oceniają oni jako archaiczny i godzący w wolność kobiety. Z drugiej strony normę dziewictwa (czystości seksualnej) akcentują liczniej same kobiety, zwłaszcza młodsze, aniżeli mężczyźni, zwłaszcza starsi studenci. Najliczniej zaś jej zwolennikami są osoby głęboko religijne i akceptujące całkowicie etykę katolicką. Potrzebna jest fachowa i systematyczna edukacja seksualna dzieci i młodzieży – to pogląd większości badanych studentów i licealistów. Obecne wychowanie seksualne w rodzinie, wspomagane katechizacją kościelną, pozostawia, ich zdaniem, wiele do życzenia i z tej racji nie jest ono akceptowane powszechnie przez młodzież.

Kościół katolicki nie powinien narzucać, stwierdzali licznie badani, swego modelu moralności seksualnej wszystkim młodzieży i całemu społeczeństwu, nie dając możliwości wyboru innych koncepcji etycznych, znanych środowiskom młodzieżowym. Tę opinię zauważyliśmy u zdecydowanej większości respondentów, w tym u dużego odsetka osób wierzących obojga płci.

Badania nasze wykazały, iż większość studentów i licealistów odnosi się pozytywnie do zjawiska niezamężnej kohabitacji, jak i do wszelkich innych niezalegalizowanych form współżycia seksualnego ludzi. Przeciwnie kohabitacji są najliczniej osoby głęboko wierzące i akceptujące bez zastrzeżeń normy moralności katolickiej i etyczne postulaty Kościoła dotyczące tej sfery życia ludzkiego. Postawa ta wynika często ze znajomości związków kohabitanczkich we własnym środowisku rodzinnym, rówieśniczym, koleżeńskim, jak i postrzegania ich jako normalnego podejścia tych ludzi do rozwiązywania osobistych problemów i potrzeb życiowych. Związki kohabitanczkie powinny więc istnieć, ponieważ są potrzebne ludziom, zaś prawo nie powinno ich zabraniać, ani tym bardziej nie powinna robić tego żadna religia czy Kościół.

Akceptacja zjawiska niezamężnej kohabitacji nie oznacza tego, iż w związkach nieformalnych i nielegalnych pragnęliby trwać wszyscy badani respondenci. Z badań wynika, że zdecydowana większość respondentów nie chce czy też nie chciałaby trwać osobiście w całkowitej kohabitacji przez długi okres swego życia. Badani studenci i licealiści są zainteresowani bardziej związkami okazjonalnymi i krócej trwającymi, w których mogliby *sprawdzić* własną *przydatność* do tak długotrwałego związku, jakim jest małżeństwo. Związki luźne traktują oni najczęściej jako swoiste *pole*, na którym mogliby *ćwiczyć się* w utrwalaniu swoich uczuć i więzi seksualnych. W świetle tego można zatem przyjąć, iż większość badanych respondentów, zwłaszcza licealistów i dziewcząt, nie przekreśla całkowicie myśli lub planów związanych z małżeństwem i rodziną. Nie chcą oni także, żeby w trwałej kohabitacji trwały ich dzieci, jak i członkowie ich najbliższej rodziny. Zatem widzimy, że między postawą większości badanych wobec kohabitacji niezamężnej (pozytywną) i ich osobistą chęcią pozostawiania w pełnej kohabitacji (negatywną) zachodzi wyraźna sprzeczność i niekonsekwencja. Ten fakt jest spowodowany wieloma przyczynami, w tym słabym merytorycznie przygotowaniem ich do życia w małżeństwie i rodzinie, jak i przesadnym akcentowaniem własnych potrzeb emocjonalnych i seksualnych, bez równoczesnego zrozumienia ich istoty i skutków.

Chociaż gros badanych licealistów i studentów aprobuje związki kohabitanczkie i opowiada się za *wolnym* spełnianiem potrzeb seksualnych, to zarazem nie widzą oni w kohabitacji i w innych związkach nieformalnych realnej groźby dla tradycyjnego małżeństwa. W ich odczuciu małżeństwo to pozostaje ciągle wartością niekwestionowaną i celem dla zdecydowanej większości ludzi młodych, niezależnie od tego, iż stawia im ostre wymagania do spełnienia przed ślubem. Rów-

nież oni sami podobnie traktują i oceniają małżeństwo, które zamierzają zawrzeć w przyszłości z osobą kochaną i ich kochającą. Ci respondenci pragną także zostać w przyszłości rodzicami własnych dzieci. Są oni przekonani, iż to właśnie dzieci nadadzą sens i cel ich małżeństwu, jak i przyczynią się do trwałości i nierozzerwalności ich związku. Natomiast kohabitacja, ich zdaniem, nie gwarantuje dzieciom wszelkich warunków do pełnego rozwoju osobowego. Gwarancję taką daje im jedynie kochające się i normalnie funkcjonujące małżeństwo, kierujące się na co dzień w swym postępowaniu zasadami etyki humanistycznej. Z tej racji małżeństwo musi być, ich zdaniem, związkiem trwałym i nierozzerwalnym przez całe życie, opartym na wzajemnej miłości małżonków. Zdecydowana większość badanych osób preferuje więc model sukcesu małżeńskiego oparty na prymacie uczucia miłości, przyjaźni, porozumienia, uczciwości, wierności, dialogu, tolerancji i otwartości nastawionej na partnera związku. Takiemu małżeństwu nie jest w stanie zagrozić niezamężna kohabitacja. Realną groźbę stanowi ona dla małżeństwa słabego, źle funkcjonującego, w którym brak jest miłości między małżonkami, jak i ich miłości rodzicielskiej do własnych dzieci.

Większość badanych studentów i licealistów przeszło już inicjację seksualną. Dotyczy to zwłaszcza mężczyzn, a w mniejszym rozmiarze kobiet. Regularne współżycie seksualne prowadzi tylko znikomy odsetek licealistów, ale już znacznie większy odsetek studentów. W pełnych i stałych związkach kohabitarycznych żyła 1/5 kobiet studiujących i blisko 1/3 mężczyzn studiujących. W takich związkach trwałych przebywało jedynie kilku uczniów szkół średnich. Znacznie większe odsetki żyły z sobą w związkach *przelotnych* i *okazjonalnych*, zmieniając często partnerów seksualnych. Zjawisko to jest częstsze wśród studentów niż wśród licealistów.

Zaprezentowane tu wyniki badań socjologicznych upewniły nas w tym, iż zjawisko niezamężnej kohabitacji nie jest obce współczesnej młodzieży licealnej i akademickiej w Polsce. Wręcz przeciwnie, zdecydowana większość respondentów ma określoną wiedzę na jej temat, czerpaną z różnych źródeł, interesuje się nią ze względu na własne potrzeby emocjonalne i seksualne, a próbuje ją, zaś pewien ich odsetek osobiście prowadzi regularne współżycie seksualne w luźnych lub w trwałych związkach kohabitacyjnych. Badania nasze mają charakter lokalny i dotyczą tylko kategorii młodzieży uczącej się w szkołach średnich oraz młodzieży studiującej w uczelni wyższej. Z tego względu nie można rozszerzać tych wyników na młodzież licealną i akademicką w skali całego kraju. Zabieg taki byłby nieuprawniony i mógłby prowadzić do wniosków nieadekwatnych.

Można jednak przypuszczać, iż w innych regionach kraju młodzież licealna i akademicka zajęłaby podobne postawy wobec niezamężnej kohabitacji, jeśli zrealizowanoby w jej środowiskach podobne badania empiryczne. Ewentualne różnice mogłyby się okazać jako nieistotne i mało znaczące dla badanego problemu. Trudniej zaś zakładać analogię postaw wobec kohabitacji niezamężnej w środowisku

innych grup młodzieżowych, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej miast i miasteczek, jak i wśród młodzieży wiejskiej i typowo rolniczej. Być może, iż w tych środowiskach będą zgoła inne postawy młodzieży wobec kohabitacji, jak i odmienne statystyki kohabitantów.

Doświadczenie naszych badań upoważnia więc do wysunięcia propozycji mającej na celu zrealizowanie podobnych badań w skali całego kraju, obejmujących reprezentatywne zbiorowości różnych kategorii młodzieży, a przynajmniej wśród młodzieży szkół średnich i akademickiej. Takie badania, niewątpliwie potrzebne z wielu względów, byłyby głębokim źródłem wiedzy na temat postaw, poglądów i zachowań współczesnej młodzieży polskiej w tej sferze jej życia osobistego i zbiorowego. Problem ten można by badać także w ramach szerszych badań nad zmianami w postawach i zachowaniach moralnych i obyczajowych młodzieży polskiej. Kontynuacji wymagają również badania nad kohabitantami dorosłymi. Te dwa rodzaje badań dałyby pełny obraz zjawiska kohabitacji w Polsce.